Rok XVII. Nr. 158. Czwartek 15 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible], Telefon 44. ADMINISTRACJA: [illegible] 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A

Filje: Będzin, Kołłątowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Komisja konstytucyjna.

WARSZAWA, 14.7 (Tel. wł.) — Dziś popołudniu obradowała Komisja konstytucyjna nad art. 5 projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu. Na posiedzeniu minister Makowski oświadczył, że Rząd sprecyzuje swe postulaty wyjaśnieniami w jakim kierunku pójdą te pełnomocnictwa.

Ekspose ministra Zaleskiego.

WARSZAWA 14.7 (Tel. wł.) — Na najbliższem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej minister spraw zagranicznych August Zaleski wygłosi ekspose o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej Polski. Termin posiedzeniania nie został jeszcze ustalony.

Poseł Kętrzyński.

WARSZAWA, 14.7 (Tel wł.) — W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy poseł pełnomocny Rządu w Moskwie, prof. Kętrzyński.

Powrót z inspekcji ministra Staniewicza.

WARSZAWA, 14.7 (Pat). Dnia 13 bm. minister reform rolnych dr. Staniewicz powrócił z objazdu terenu działalności okręgowych urzędów ziemskich w Warszawie i w Grudziądzu. W czasie swej podróży minister dokonał inspekcji okręgowego urzędu ziemskiego w Grudziądzu oraz kilku powiatowych urzędów ziemskich w okręgu pomorskim i warszawskim. Minister zapoznał się na miejscu ze stanem i wykonaniem prac komasacyjnych i parcelacyjnych w wielu miejscowościach zarówno okręgu pomorskiego jak i warszawskiego, stykając się bezpośrednio z ludnością i informując się o jej potrzebach.

Dnia 9 bm. minister odbył w Toruniu naradę z przedstawicielami sfer politycznych i samorządowych województwa Pomorskiego, zaś 12 bm. przeprowadził konferencję z przedstawicielami miejscowych organizacyj społecznych i gospodarczych.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

WARSZAWA, 14.7 (Tel wł.). W stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego nastąpiło znaczne polepszenie, tak że generał będzie mógł za 2 tygodnie opuścić klinikę.

Podkomisja administracyjna.

WARSZAWA, 14.7 (Pat). Wtorkowe posiedzenie podkomisji administracyjnej, które nie doprowadziło do uchwały z powodu zbyt wielkiej rozbieżności zdań odnośnie do wprowadzenia w gminach, których zarząd spoczywa w ręku komisarzów rządowych, głosowania według zasady względnej większości, dziś zostało podjęte nanowo. Wszystkie sporne sprawy zostały wyjaśnione i uzgodnione, wobec czego przewodniczący zwołał posiedzenie plenarnej komisji na jutro, godz. 9 rano. Spodziewane jest, że cała ustawa zostanie uchwalona jutro

SPRAWA PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

Obrady komisji konstytucyjnej,

WARSZAWA, 14.7 (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna na posiedzeniu popołudniowem obradowała nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji o projekcie ustawy dla sprawy pełnomocnictw dla Rządu. W wyniku obrad przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy w następującem brzmieniu:

Art. 1 Upoważnia się Prezydenta Rzplitej na podstawie ustępu 6 art. 44 Konstytucji w brzmieniu ustawy do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw w zakresie uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień przewidujących wydanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji państwowej, uporządkowania i ujednostajnienia stanu prawnego w państwie wymiaru sprawiedliwości oraz świadczeń społecznych, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w państwie.

Art. 2 Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw wymienionych w art. 3 ust 4 w art. 4, 5, 8, 49 w ust 2, 50 i 59 Konstytucji jak również nakładanie nowych podatków i opłat publicznych, podwyższenia stawek podatkowych, istniejących ponad 10 proc. przewidzianych w ustawie z 1 lipca rb. o prowizorjum budżetowem na czas od 1 maja do 30 czerwca, o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września tegoż roku ustanawiania nowych monopoli, zmiany ordynacji wyborczych do orgaoów samorządowych, oraz spraw z dziedziny prawa małżeńskiego.

Z wymienionych powyżej artykułów Konstytucji dotyczy art. 3 ust. 4 zakresu ustawodawstwa przekazanego samorządom art 4 budżetu art. 5 stanu liczebnego wojska i zezwalania na coroczny pobór rekruta art. 8 kontroli nad długami państwowemi, art 49 ust 2 umów handlowych i celnych, art 50 wypowiadanie wojen i zawierania pokoju, art 59 odpowiedzialności ministrów.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu najdalej do 31 października 1927.

Art 4 Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na jutro godzinę 11-tą rano.

Na porządku dziennym trzecie czytanie wyżej przytoczonej ustawy.

Komisja kontroli długów państwowych.

WARSZAWA, 14.7 (Tel. wł.)— W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego Przyjęto wykaz długów i gwarancyj państwowych według stanu z 30 czerwca 1926 na podstawie sprawozdań senatora Średniawskiego i posłów Głąbińskiego i Łypacewicza.

Przedstawiciele kupiectwa u ministra przemysłu i handlu.

Na konferencji omawiano sprawy kredytowe i dyskonto weksli.

WARSZAWA, 14.7 (Pat). Dnia 12 b m. o godzinie 5 popołudniu odbyła się w Ministerjum przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego konferencja, na której przedstawiciele stowarzyszenia kupców polskich przedłożyli ministrowi swe postulaty z dziedziny handlu. Konferencję zagaił w dłuższem przemówieniu minister Kwiatkowski. Ze strony stowarzyszenia kupców polskich jako pierwszy przemówił prezes Kittynowicz dziękując ministrowi za użieloną możność bezpośredniej wymiany zdań co, ma tę wielką wartość dla polskiego kupiectwa, że jego sprawy nie zawsze znajdowały należyte zrozumienie zarówno czy społeczeństwa jak i Rządu a w szczególności prasy. Rola kupiectwa w życiu gospodarczem nie zawsze była należycie doceniana. Istnieje cały szereg konieczności w dziedzinie życia handlowego, które muszą być przeprowadzone już w najbliższym czasie ażeby kupiectwo polskie, którego najwyższem prawem jest dobro państwa mogło należycie spełniać swe zadanie.

Po tych przemówieniach wstępnych konferencja przeszła do omówienia szczegółowych postulatów kupiectwa przyczem w pierwszym rzędzie przemawiał poseł Chądzyński, Ch. N., referując kwestje, dotyczące ustawodawstwa handlowego. Referent podkreślił, że kupiectwo polskie bezwzględnie stoi na stanowisku konieczności stabilizacji złotego uznając również potrzebę uruchomienia i skanalizowania walut obcych, znajdujących się w prywatnem posiadaniu. W dziedzinie kredytowej poruszona była sprawa rozszerzenia kredytu lombardowego przez Bank Polski, oraz dopuszczenia do dyskonta weksli z dwoma podpisami.

Również była podkreślona konieczność podniesienia kredytu dla handlu w Banku Gospodarstwa Krajowego.

W dyskusji nad referatami brali udział również przedstawiciele Ministerjum skarbu, pracy i opieki społecznej i innych, przyczem ujawniło się, że cały szereg postulatów kupiectwa stanowi już obecnie przedmiot prac poszczególnych Ministerjów, mających na celu wydanie zarządzeń, idących po linji życzeń kupiectwa.

Święto francuskie w Warszawie.

WARSZAWA, 14.7 (Pat). Obchód francuskiego święta narodowego w Warszawie dnia 14 lipca w Warszawie rozpoczął się uroczystą audycją radjostacji warszawskiej. Do pięknie udekorowanego barwami polskiemi i francuskiemi studja radjostacji przybyli przedstawiciele ambasady francuskiej i wojskowej oraz delegat Tow. polsko francuskiego. O godz. 18-ej dźwięki „Marsyljanki" rozpoczęły uroczystą audycję. Po odegraniu hymnu zabrał głos dyrektor naczelny „Polskiego Radio", dr. Zygmunt Chamiec, który w języku polskim i francuskim mówił o przeznaczeniu Francji jako przewodniczki w zdobywaniu wiedzy i kultury i nowoczesnych zasad współżycia społecznego państw. Następnie zabrał głos zastępca nieobecnego ambasadora francuskiego La Roche'a, baron de Vaux.

Po tem przemówieniu, które zostało następnie odczytane po polsku, orkiestra odegrała jeszcze raz Marsyljankę, poczem odczyt na temat 14 go lipca francuskiego święta wygłosił prof. Henryk Mościcki.

Część koncertową opracował prof. Czerniawski. Była to wielka rewja muzyki francuskiej od 17-go stulecia do czasów najnowszych.

Generał Berbecki dowódcą O. K. Toruń.

WARSZAWA, 14.7 (Tel. wł.). We wtorek odjechał do Torunia generał Berbecki, który obejmie stanowisko dowódcy Okręgu Korpuśnego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 14.7 (Tel. wł.) Kurs dolara w Warszawie kształtował się dziś następująco: Bank Polski płacił 9.15, w obrotach międzybankowych — 9.25.

Posiedzenie Sejmu w piątek.

WARSZAWA, 14.7 (Tel. wł.). Termin posiedzenia plenum Sejmu został przełożony z czwartku na piątek z powodu pogrzebu prezesa N. I. K. P., ś. p. Żarnowskiego oraz nieukończenia prac przez komisję konstytucyjną. Jak wiadomo, na porządku dziennym najbliższego posiedzenia plenarnego znajduje się sprawozdanie komisji budżetowej oraz komisji w sprawach działalności N. I. K. P., której prezesem był właśnie ś. p. Żarnowski.

Niemieckie przypuszczenia o pobycie Steeda w Polsce.

BERLIN, 14.7 (Pat). „Lokal Anzeiger" przypisuje pobyt p. Steeda w Polsce tej okoliczności, że Anglja, nie będąc zadowolona z misji prof. Kemmerera, pragnie przez wizytę p. Steeda wskazać na to, iż, mimo własnego krytycznego położenia, nadal interesuje się Polską i podtrzymuje swoją ofertę w sprawie udziału kapitału angielskiego w bankach polskich

PRZEGLĄD PRASY

Judaszowska robota.

Wiecznie judzący „Kurjer Poranny“ nie może się uspokoić, że Sejm kwestję zmiany Konstytucji potraktował zasadniczo, że projekt rządowy został rozszerzony, a przedewszystkiem, że zmiany konstytucyjne dokonywują stronnictwa narodowe.

Pisze to pismo, które nigdy niczem się nie zajmowało poza sensacjami natury kryminalno-pornograficznej:

Nie macie pojęcia, jak ten Sejm, który mniemał, że jego ostatnia godzina wybiła 15 maja, który drżał i dygotał, że aż żal było patrzeć, 30 maja wieczorem, nagle urósł w poczuciu własnej potęgi, własnej dumy, własnej wszechwładzy. Czy on sobie w najśmielszem marzeniu wyobrażał, że on właśnie będzie nadawał narodowi nową własnym pomysłem stworzoną Konstytucję, że odsunie całą młodzież kraju od życia politycznego, przeznaczając ją tylko na karne faszystowskie wędrówki, że zniesie proporcjonalność w wyborach i faktycznie nielegalność posłów z lewicowych partyj radykalnych a zabezpieczy sobie całą sesję zimowej jeszcze wszechwładzy?

Trzeba przecie trochę liczyć na wdzięczność ludzką. Cóż takiemu wielkiemu i potężnemu Sejmowi może wadzić Rząd, wyręczający go w żmudnej pracy układania nudnych, fachowych mało ważnych politycznie ustaw?

Prawda, trochę będzie może kłopotu z temi tam kwestjami wojskowemi i ze sprawą tych nieszczęśliwych generałów, których los przypomina jeszcze trochę, że tam, w maju, stało się coś nieprzyjemnego. Ale na, to przecież znajdzie się także jakiś kompromis. Kto śmiał powiedzieć, że w rządowym projekcie był „nosmak dyktatury“? Co za bluźnierstwo przeciwko legalizmowi i przeciwko sejmowładztwu, co za „zawrót głowy“ u ceprów, co się w maju niebacznie pięli na wirchy i turnie?

Organ rządowy głosi: „Ani posmaku takiego nie było, ani tembardziej po przeredagowaniu projektów rządowych w komisji — teraz go niema“... Za to wspaniałe „tembardziej“, organ rządowy powinien dostać znaczną podwyżkę subwencji. Można ją nawet wstawić jawnie do budżetu. „Chjeno-Piast“ uchwali...

„Kurjer Poranny“, który zachłystywał się z radości, wciągając w siebie z rozkoszą opary krwi bratniej, niezadowolony jest, gdy poczucie ładu i praworządności rośnie. Chciałby znowu widzieć walki, anarchję, chciałby znowu mącić wodę, aby móc łowić dla siebie rybki tłuste i obficie. Złodziej składek jasnogórskich nie przestaje judzić, jak to czynił od dawien dawna. Judaszowska robota!

Rada Stanu.

Rząd w swoim projekcie zmiany Konstytucji zażądał pełnomocnictw dla siebie. Premjer Bartel otwarcie powiedział, że nie może obecnie powiedzieć, w jakich rozmiarach Rząd skorzysta z pełnomocnictw, uzależnia to bowiem od okoliczności i konieczności państwowych, jakie mogą wyniknąć w międzyczasie.

Stronnictwa narodowe dlatego proponują Radę Stanu, która pełniłaby zastępczo funkcje Sejmu, jako ciało kontrolujące Rząd i współpracujące z nim. Pisze o tem prof. Stroński w „Warszawiance“:

I tu wraca, z czysto rzeczowych względów, myśl o Radzie Stanu, odrzucona w dotychczasowych uchwałach, a jednak żywotna. Świadomość, że jest dobrze zbudowany, poważny, umiejętny warsztat pracy, przygotowujący rozporządzenia z mocą ustawy, usunie dużo uprawnionych obaw. Rząd będzie musiał w każdym razie, i z tem się nie tai, powołać jakieś osobne Komisje dla tej pracy, więc lepiej stworzyć ciało, którego budowa mógłby Sejm i Senat zgóry ustalić, zapewniając dobrą robotę, a tem samem rozpraszając znaczną część swych zastrzeżeń.

Pozatem Rząd niewątpliwie określi nieco bliżej zakres swych zamierzeń rozporządzeniowych. Powinien także liczyć się ze zwykłym biegiem rzeczy, który mówi, że rzecz nową wprowadza się ogłędnie, co nie jest skąpstwem ani niechęcią W każdym razie Rząd może już dzisiaj uzyskać bardzo poważny zakres dla rozporządzeń, a gdy pierwsze doświadczenia będą dobre, może otrzymać wkrótce w dalszej ustawie dalsze upoważnienia, które uznałby za potrzebne.

Na tej drodze zapewnienia dobrej roboty przez Radę Stanu, jako warsztat pomocniczy oraz pewnego zakreślenia granic pracy rozporządzeniowej z otwartą bramą ku dalszemu rozwojowi, nie trudno będzie osiągnąć porozumienie.

Rząd w tej chwili nie godzi się na stworzenie Rady Stanu. Lewica oponuje zasadniczo. Należy przypuszczać jednak, że wzgląd na dobro państwa spowoduje uzgodnienie poglądów.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Londynie.

LONDYN, 14.7 (Pat) — Poseł polski Skirmunt wydał wczoraj drugie w ostatnim sezonie przyjęcie. W części koncertowej wystąpił p. Paweł Kochański, przybyły do Londynu na parę występów prywatnych. Obecni byli na przyjęciu między inn: ks. Marja Luiza, p. Baldwinowa, Austen Chamberlain, Worthington Evans, ambasadorowie brazylijski, francuski, japoński, niemiecki, posłowie: boliwijski, egipski, fiński, holenderski, kubański, szwedzki i węgierski, lord Reading, Hilton Young i sir Philipp Dawson.

Otwarcie polskiej wystawy w Algierze.

ALGIER, 14.7 (Pat)—W ubiegłą sobotę odbyło się tu otwarcie polskiej wystawy przemysłu i rolnictwa, urządzonej staraniem Zrzeszenia polskiej ekspansji gospodarczej oraz Polsko Francuskiej Izby Handlowej w Warszawie pod protektoratem Ministerjum spraw zagranicznych oraz przemysłu i Handlu. Liczne zgromadzeni przedstawiciele władz, świata handlowego i kolonji polskiej zapoznali się zbliska z wytwórczością polską. Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem. Rynek tutejszy interesuje się szczególnie przemysłem włókienniczym, drzewnym, węglowym i cukrowniczym. Chmiel i słód polski mają tu szerokie widoki zbytu.

Kłajpeda skarży się na Litwę.

KRÓLEWIEC, 14.7 (Pat) Przywódca nacjonalistów litewskich Waldemares wniósł w sejmie litewskim interpelację skierowaną do prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Slezewiciusa w sprawie wystosowanej do Ligi Narodów skargi sejmu kłajpedzkiego na rząd litewski co do nieprzestrzegania konwencji kłajpedzkiej.

Interpelacja stwierdza, że Chamberlain, Paul Boncour i baron Ishi poparli skargę sejmu kłajpedzkiego która wejdzie na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów. Sekretarz generalny Ligi Narodów zwrócił się do rządu litewskiego z wezwaniem do złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Interpelanci zapytują, co rząd zamierza w tej sprawie uczynić.

Van Hamel o swej roli w Gdańsku.

GDAŃSK, 14.7 (Pat.) Wobec pogłoski o rzekomem utworzeniu w Gdańsku podstawy wojennej dla francuskiej marynarki wojennej i o rokowaniach między Paulem Boncourem i wysokim komisarzem van Hamelem, w których van Hamel miał w tej sprawie zająć przychylne stanowisko, współpracownik „Danziger Zeitung“ zwrócił się do wysokiego komisarza van Hamela z prośbą o udzielenie wyjaśnienia. Prof. van Hamel zaznaczył co następuje: O ile wchodzi w rachubę osoba wysokiego komisarza, wszystko co się mówi o Gdańsku, jako o podstawie wojennej jest czczym wymysłem. Konstytucja gdańska postanawia wyraźnie w art. 5, że bez uprzedniej zgody Ligi Narodów w każdym poszczególnym wypadku w. m. Gdańsk nie może służyć jako podstawa wojenna lądowa lub morska. Podczas wizyty Paula Boncoura u wysokiego komisarza nie mówiono ani o powyższej sprawie, ani też o innych kwestjach wojskowych. Będę przestrzegał ściśle konstytucji gdańskiej, co jest moim obowiązkiem.

Układ niemiecko-litewski.

Zbrojenia niemieckie i sprawa Wilna.

KŁAJPEDA, 14.7 (Pat.) Tutejsza „Morgenstime“ zamieszcza artykuł o zbrojeniach niemieckich i przy tej sposobności zaznacza, że istnieje układ niemiecko litewski, w którym Litwa zobowiązała się rozbudować swój przemysł wojenny, z którego w razie wojny korzystałyby Niemcy. Wzamian za to Niemcy mają poprzeć żądania Litwy w sprawie Wilna. Układ ten został zawarty nie między rządami, lecz między wojskowemi organizacjami Prus Wschodnich a podobnemi organizacjami na Litwie.

Sanacja finansów francuskich.

PARYŻ 14.7 (Pat) Podczas wczorajszych narad ministra Caillaux z dyrektorami poszczególnych instytucyj kredytowych wyrażono jednomyślnie pragnienie współpracowania w miarę rozporządzalnych środków nad sanacją finansów krajowych. Caillaux postanowi powołać do życia komitet, który będzie miał za zadanie czuwanie nad rynkiem walutowym. Komitet ten będzie się składał z przedstawicieli wielkich instytucyj kredytowych i będzie się zbierał stale pod przewodnictwem gubernatora banku francuskiego.

Wyrok w procesie o zamach na Kemala Paszę.

SMYRNA, 14.7 (Pat) — Trybunał niepodległości republiki ogłosił wyrok w sprawie spisku na życie prezydenta Mustafa Kemala Paszy. Na karę śmierci skazano 15 osób, w tem 6 czynnych posłów i 2 b. posłów. Wykonanie wyroku przez powieszenie nastąpiło dzisiejszej nocy. Pozostałych oskarżonych uniewinniono. Należy zaznaczyć, że według konstytucji tureckiej, prezydent republiki nie ma prawa łaski. Posiada je natomiast Zgromadzenie narodowe, które jednak obecnie z powodu ferji nie obraduje.

Pogłoski o wrzeniu w Bułgarji.

LONDYN, 14.7 (AW) — Krąży tu szereg pogłosek na temat sytuacji wytworzonej w Bułgarji, przyczem położenie jest uważane ogólnie za bardzo poważne. Jak donosi wydanie londyńskie „Chicago Tribune“ mimo oficjalnych zastrzeżeń, istotnym powodem opuszczenia przez króla Borysa kraju jest silne wrzenie w Bułgarji. Elementy wojskowe i pewne koła polityczne w dalszym ciągu wywierają presję na króla Borysa w kierunku zrzeczenia się przez niego korony na rzecz brata Cyryla. „Daily Herald“ wiąże opozycję przeciwko królowi Borysowi z incydentem wojskowym na granicy rumuńsko-bułgarskiej. Twierdzi on, że incydent był prowokacją rumuńską, która wraz z Grecją posiada tajny układ, skierowany przeciwko Bułgarji. Podsyca więc ona ruch przeciwko Borysowi, chcąc jaknajbardziej skomplikować sytuację wewnętrzną swego południowego sąsiada i w razie wybuchu możliwej w tej chwili w Bułgarji wojny domowej, interwenjować zbrojnie wraz z jednoczesną akcją interwencyjną Grecji na południu.

Francuskie święto narodowe.

PARYŻ, 14.7 (Pat). Dziś w dniu francuskiego święta narodowego odbyła się przed grobem Nieznanego Żołnierza w obecności prezydenta Doumergue'a Primo de Rivery, sułtana marokkańskiego, rządu, korpusu dyplomatycznego i niezliczonych tłumów defilada wojskowa.

Po układzie francusko-angielskim.

PARYŻ, 14.7 (Pat). Prasa paryska sądzi naogół, że układ francusko-angielski w szczegółach nie może zadowolić całkowicie żadnej ze stron, w całokształcie jednak zadawala on, o ile to tylko możliwe, każdego kontrahenta. Najważniejszym punktem układu jest, zdaniem pism, to, że Anglja uznała łączność między spłatami niemieckiemi a francuskiemu i że stawia to zagadnienie przed St. Zjednoczonemi.

„Le Journal“ dowiaduje się, że rokowania, mające na celu dołączenie do układu Mellon-Berenger aneksów, ujętych w tym sensie, są na dobrej drodze.

„Le Matin“ oddaje hołd ministrowi Caillaux za obronę stanowiska Francji w sposób możliwie najlepszy, dzięki czemu zyskał on wszelkie zadośćuczynienie, jakie w danych warunkach Francja mogła osiągnąć, jak również kanclerzowi Churchillowi, który zdaniem dziennika wykazał szerokie poglądy męża stanu, przygotowując w traktacie drogę do powszechnego uregulowania wszystkich długów wojennych.

Sowiecko-czeskie stosunki handlowe.

PRAGA, 14.8 (Pat). Tutejsza sowiecka misja handlowa prowadzi z firmami czeskiemi rokowania w sprawie utworzenia wielkiego rosyjskiego towarzystwa przemysłowego w Czechosłowacji z kapitałem 25 miljonów koron czeskich jak również w sprawie dostawy części składowych wagonów na ogólną sumę 100 miljonów koron czeskich. Rokowania te jednakże napotykają na trudności związane przyznaniem Sowietom długoterminowego kredytu.

W rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Przeznaczenie dziejowe złączyło nas z sąsiadem, z którym współżycie od początku naszych dziejów było niezwykle trudne.

Niosąc nam młodszym pod względem cywilizacji okruchy chrześcjaństwa i kultury, Niemcy zbyt drogich żądali okupów. Wrogie wobec kraju i narodu naszego zamiary ujawnili dość wcześnie zaborcy typu Geronów iWichmanów. Dążeń tych wyrazem najdoskonalszym stal się jednakże zakon rycerzy krzyżowych.

Sprowadzony na ziemie pogańskie dla propagowania chrześcjaństwa, zakon ten nie pojął swej misji, krzewiąc chrześcjaństwo, niszczył zarazem szczepy nawracane, a wyrzekłszy się zupełnie swych zadań właściwych, służył jedynie zamiarom imperjalistycznym cesarstwa niemieckiego, używając szerzenia wiary tylko jako pretekst do najazdów.

Łącząc umiejętność wojskową rycerstwa zachodniego z karnością zakonną, krzyżacy przedstawiali organizację wojskową pierwszorzędną. a zdobywszy znaczne połacie ziem, położonych korzystnie i podbiwszy znaczną ilość ludności, stanowili potęgę groźną dla sąsiadów, stwarzających dopiero z trudem swą organizację państwową. Państwo Polskie długo zmuszone było znosić prowokacyjne najazdy butnego sąsiada, a tak samo ku Litwie krzyż czarnych rycerzy „groźne wyciągał ramiona, jak gdyby wszystkie ziemie Palemona chciał z góry objąć i garnąć pod siebie“. Wspólne niebezpieczeństwo złączyło Polaków i Litwinów, a gdy prowokacje krzyżackie nie ustawały, jeden pozostał sposób: ugiąć harde karki braci zakonnych i raz na zawsze położyć tamę ich zakusom zaborczym. Nie było drogi innej wobec wyzywających warunków wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen.

Tak więc dnia 15 lipca 1410 roku na polach Grunwaldu doszło do rostrzygającego starcia pomiędzy zakonem a Polską. Była to bitwa potężna, jedna z największych w wiekach średnich. „Tak wielkiej czerwieni, takiego krwi bluzgotu... nie było na świecie, od czasu jak Rzym stoi“, mówi poeta. Krzyżacy zostali pobici na głowę, czarne szwadrony złamane, zakon rozbity. Tryumf Polski był zupełny.

Znaczenie Polski wśród państw zachodnich wzmogło się, a na wschodzie Europy Polska stała się potęgą decydującą.

W bezpośrednich skutkach zwycięstwo grunwaldzkie nie przyniosło Polsce tego, co przynieść mogło, mianowicie zupełnego zniesienia zakonu i odzyskanie ziem straconych nad Bałtykiem, ale było ono pierwszym dobitnym wyrazem samopoczucia narodu, dało Polsce swobodny i szeroki oddech i rozmach, podstawy rozkwitu państwowości i umożliwiło jej dołożyć swoje zasługi do ogólnej sumy postępu ludzkości.

A wobec Niemców i ich parcia na Wschód Grunwald stał się wysoko wzniesioną tamą, widoczną po przez wieki aż do czasów dzisiejszych, stawiał granice wyraźne ich dążeniom zaborczym.

Przekroczenie tych granic w późniejszych dziejach naszego sąsiada zachodniego, ciemiężenie i lekceważenie narodu, który zdobył zaszczytne miejsce w porządku i pochodzie cywilizacyjnym, sprawiedliwość dziejowa pomściła powtórnie w czasach naszych, kiedy nowoczesne krzyżactwo zagrażało już nietylko Polsce, ale całemu światu.

Stąd w położeniu naszem obecnem w stosunku do Niemców dopatrzyć się można podobieństwa do czasów pogrunwaldzkich. Dzień rocznicy Grunwaldu winien pouczyć nas doświadczeniem dziejowem. Rany zadane narodowi polskiemu przez ciemiężcę zachodniego, nie zagoiły się jeszcze, a były niemniejsze od ran zadanych ongi Polsce ciągłemi najazdami krzyżackiemi. Król Jagiełło, ofiarowane mu szyderczo miecze, obrócił przeciw krzyżakom i z pomocą Bożą skruszył ich potęgę i lud gnębiony oswobodził, — tak i w czasach dzisiejszych miecze polityki zaborczej, przeciw nam zwrócone obróciły się przeciw inicjatorom i przynieść nam powinny zagojenie ran.

Nie odzyskaliśmy i teraz wszystkich ziem, oderwanych w ciągu dziejów od Polski zachodniej. Plebiscyty i traktaty nie zdołały wymierzyć nam zupełnej sprawiedliwości. W ciężkich warunkach bytująca ludność polska Warmji, Mazur, Powiśla pruskiego i Śląska Opolskiego nie korzysta z owoców Grunwaldu i ostatniego pogromu prusactwa. Pozbawiona kierowników, obrońców i szkoły polskiej, czeka pomocy szczęśliwszych rodaków.

Uczcijmy zatem dzień rocznicy Grunwaldu, dzień szczególnego święta kresów, zachodnich, pamięcią o niewyzwolonych rubieżach Rzeczypospolitej.

Z dziejów przyjaźni polsko-rumuńskiej.

W rocznicę bitwy pod Kostangalją.

Było to w lipcu 1863 r., kiedy zbrojne powstanie przeciw Moskalom doszło punktu kulminacyjnego.

Idąc wzorem Mickiewicza, pułkownik Zygmunt Miłkowski (późniejszy powieściopisarz, znany pod pseudonimem T. T. Jeż) zorganizował na obszarze Turcji zbrojny oddział emigrantów polskich, który walczącym rodakom w Polsce zanieść miał nową otuchę do walki, a zarazem pomoc zbrojną. Na południowo wschodnie rubieże Polski, droga z Turcji prowadzić musiała przez Mołdawję i Besarabję, obszary, które zorganizowana na nowo Rumunja wcieliła krótko przedtem w skład swego państwa. Rzecz jasna, że według prawa międzynarodowego przejazd wojsk zbrojnych polskich przez terytorjum Rumunji, musiał być naruszeniem neutralności tego państwa, o czem niewątpliwie wiedział pułk. Miłkowski.

Kwestja przejazdu wojsk polskich przez Rumunję była o tyle jeszcze więcej skomplikowaną, ponieważ Rumunja, mimo swej sympatji do powstania w Polsce pod żadną miarą zezwolić nie mogła na przejazd wojsk, obawiając się potężnej ówczas Rosji, która niewątpliwie zastosowałaby ostre represje wobec Rumunji. To też kiedy dnia 12 lipca 1863 r. pułk. Miłkowski przeprawił się przez Dunaj, owczesną granicę między Turcją a Rumunją, wydał do rządu i narodu rumuńskiego odezwę, w której tłomacząc się z naruszenia neutralności Rumunji, powiedział m. inn.:

„Puście nas, ponieważ przejść musimy koniecznie. Nie zapominajcie, że dwa narody nasze są bratnie i że krew przelana spadnie na tego, kto pierwszy zaczepi. Jakiż trybunał potępiłby syna za to, że ten przechodzi przez pole sąsiada, spiesząc na ratunek matki, którą smaga morderca“. Odezwa ta, napisana z wielkiem uczuciem wywarła na Rumunów wielkie wrażenie, tembardziej że zapewniała ona, iż Polacy przez Rumunję przechodzą jako przyjaciele narodu rumuńskiego i mienie obywateli skrupulatnie uszanują.

Rząd rumuński jednak nie był w stanie powodować się jedynie sympatją dla Polaków. Ze względu na zbyt silną Rosję musiał iść po linji prawa międzynarodowego. To też już dnia 14 lipca o świcie poza oddziałem Miłkowskiego pokazało się wojsko rumuńskie, a wkrótce zjawił się parlamentarz, który zaprosił pułk. Miłkowskiego na rozmowę z dowódcą rumuńskim pułk. Kalinesco. Jak było do przewidzenia, do porozumienia między obu dowódcami nie doszło.

Do bitwy przyszło dopiero dnia następnego t. j. 15 lipca. Przedtem jeszcze nastąpiła druga rozmowa, w czasie której Kalinesco pokazywał pułk. Miłkowskiemu instrukcję od swego rządu, nakazującą mu stanowczo rozbroić Polaków i odstawić ich z powrotem do Turcji. Miłkowski jednak na wszystkie prośby pułkownika rumuńskiego był nieustępliwy, wobec czego oficerowie rumuńscy pożegnali się serdecznie z polskimi i rozpoczęli przygotowania do bitwy. Dodać jeszcze należy, że oddział polski liczył tylko około 250 ludzi i oddział oficerów nadliczbowych pod dowództwem Francuza, kapitana Chevelier. Siedem koni stanowiło zaczątek jazdy, a zapasy broni, ammunicji, żywności i lekarstw początkowo mieściły się na jednym jedynym wozie.

Bitwa, jaka rozegrała się w miejscowości Konstangalja w pobliżu granicy rumuńsko-rosyjskiej rozpoczęła się dnia 15 lipca 1863 r. o godzinie 11 przedpołudniem i zakończyła się tego samego dnia popołudniu ucieczką Rumunów z placu boju, jakkolwiek posiadali oni pięć kolumn, z których każda mocniejszą była od całego oddziału polskiego. Głównie nie wytrzymali Rumuni ataku Polaków na białą broń. W rezultacie walki Rumuni pozostawili 100 zabitych i tyluż rannych, z polskiej zaś strony zginęło 6 ludzi, a 13 zostało rannych.

Po bitwie pułk. Miłkowski zezwolił na wydanie stronie przeciwnej zwłok zabitych, jak również na wydanie rannych, w zamian za co Rumuni zaopiekowali się serdeczni rannymi Polakami. Przewieźli ich do Gałaczu, umieścili w specjalnie dla nich urządzonym szpitalu i jak najtroskliwiej pielęgnowali. Także ludność tego miasta wiele sympatji okazywała polskim żołnierzom, którzy po wyzdrowieniu bynajmniej nie byli uważani za jeńców.

Kiedy zaś w kilka dni później nowe siły rumuńskie otoczyły oddział polski, Polacy nie chcieli już więcej przelewać krwi bratniego narodu i bez walki złożyli broń. Rząd rumuński pod naciskiem opinji własnego społeczeństwa oddał pocichu zabraną Polakom broń i pozwolił im pojedynczo udawać się do Polski.

Wspomnienie tej bitwy, stoczonej między Polakami a Rumunami przed laty sześćdziesięciu trzema napewno nie rzuci cienia na serdeczne stosunki, panujące obecnie między dwoma narodami. Raczej pełne szlachetnej rycerskości stanowisko, jakie zajęli wówczas Rumuni wobec Polaków, broniących, wzgl. chcących bronić swych braci w Polsce, — pogłębić w nas musi uczucie sympatji, jakie ku nim żywimy.

Sokolstwo polskie a zlot w Pradze.

Wpływy pewnych sfer.

W ostatnich kilku numerach zamieściliśmy szczegółowy opis wspaniałych uroczystości w Pradze. Jak się okazuje cała prawie prasa narodowa wypowiedziała swój żal, że „Sokół“ nasz dla urojonych powodów opuścił tak piękną okazję zamanifestowania wobec całego świata jedności słowiańskiej W tym duchu pisze „Myśl Narodowa“, „Kurjer Poznański“, a także „Słowo Polskie“, które dłuższy sprawie tej poświęciło artykuł, z którego powtarzamy tu następujący urywek:

Jak wiadomo, odbył się przed kilkoma dniami w Pradze wszechsłowiański zlot sokołów. W zlocie tym obok Czechów wzięła udział Jugosławja, która wysłała kilkutysięczny zastęp swych organizacyj sokolskich i przysposobienia wojskowego, bał nawet z armatami Uczestniczyła też w zlocie Bułgarja

Zlot ten miał na celu pokazanie światu tężyzny fizycznej i moralnej słowiańskiej, miał być wobec Europy manifestacją jednolitości i wspólnoty narodów słowiańskich. Zakrojony i przygotowywany na olbrzymią skalę, stał się wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia w świecie słowiańskim, był też i jest żywo komentowanym przez całą polityczną opinję w Europie.

Obok uczestników słowiańskich zlotu praskiego, zostali bowiem zaproszeni i zjechali do Pragi na uroczystości zlotowe, przedstawiciele wszystkich państw i narodów z całego świata, a ogromna ilość dziennikarzy zagranicznych, specjalnie na zlot do Pragi przybyłych informowała swoje kraje o uroczystości słowiańskiej.

Jak widać z powyższego, zlot praski obok znaczenia wewnętrznego dla wzmocnienia idei sokolej wśród narodów słowiańskich, miał kapitalne znaczenie polityczno propagandystyczne w sensie ogólnoeuropejskim a nawet światowym, jako demonstracja pogotowia fizycznego narodów słowiańskich, mającego być przestrogą dla wszystkich tych, którzy liczą na słabe uświadomienie narodowe wśród Słowian Z drugiej strony był ten zlot pierwszorzędną sposobnością do zadzierzgnięcia ściślejszych węzłów braterstwa i porozumienia między samemi narodami słowiańskiemi.

Otóż na tej to manifestacji siły narodów słowiańskich zabrakło sokołów polskich. W uroczystościach wzięła tylko udział organizacja przysposobienia wojskowego, zastępów sokolich nie było.

Dlaczego?

„Sokół“ polski bardzo intensywnie przygotowywał się do udziału w zlocie i podobno gotowa do wyjazdu była drużyna z około tysiąca sokołów świetnie ćwiczacych. Tymczasem na parę dni przed wyjazdem do Pragi kierownicze czynniki w „Sokole“ zdecydowały się pod naciskiem pewnych sfer wstrzymać delegację naszą na zlot praski, motywując decyzję związanemi ze zlotem uroczystościami ku czci Husa w Pradze. Nie pomogły perswazje i przekonywania, że przecież nikt sokołów polskich nie będzie zmuszał do uczestnictwa w uroczystościach ku czci Husa, że wreszcie Polacy mogą wyjechać z Pragi przed uroczystościami husyckiemi, gdyż wedle programu były one zakończeniem złotu: wpływ i nacisk tych sfer był tak silny, że w rezultacie sokoli nasi do Pragi nie pojechali.

Czy stało się dobrze?

Sądzimy, że nie. Niewielu jest chyba w Polsce takich, którzyby nie sądzili, że korzystne jest dla Polski wszystko to, co się przyczynia do zblokowania przeciwniemieckiego Słowian. O ile zaś idzie o postać Husa, to należy pamiątać, że choć z jednej strony jest przez świat katolicki uznany za heretyka i za kacerstwo spalony na stosie w Konstancji w r. 1415, to z drugiej strony jest on przez naród czeski uważany za największego bohatera narodowego, że był istotnie w wielkim stylu politykiem narodowym, dzięki któremu przedewszystkiem wykrystalizowała się świadomość narodowa czeska, że — dalej — był tym, który masom ludu czeskiego uświadomił niebezpieczeństwo zalewu germańskiego, że — wreszcie — pod wpływem ideałów, głoszonych przez Husa, naród czeski pochwycił za broń i odniósł świetne zwycięstwa nad Niemcami. Nie należy też zapominać, że po naszej stronie walczył pod Grunwaldem wódz husytów Jan Žižka.

Tyle „Słowo polskie“.

Naszem zdaniem nie wolno przejść nam nad całą tą sprawą do porządku dziennego, nie wyjaśniwszy wprzód, jakie to „pewne sfery“ wywarły wpływ decydujący na kierownicze czynniki „Sokoła“, zmuszając je do powstrzymania się od udziału w zjeździe.

Mamy wrażenie, że jeżeli chodzi o sfery krajowe, polskie, to w danym wypadku dały się one tylko użyć za narzędzie intrygi zagranicznej, której zależało na tem, by wprowadzić dysonans do wszechsłowiańskiej manifestacji, jaką był zlot praski i która w tym celu posłużyła się bardzo zręcznie najświętszemi uczuciami naszemi — bezwzględnem przywiązaniem narodu naszego do Kościoła Katolickiego.

„Kurjer Pozn.“ wprost wskazuje na wpływy kardynałów niemieckich przy Watykanie.

UWAGI.

O wybuchu, którego nie było.

Wiadomo, iż zawsze łatwiej mówić o rzeczach, których nie było, niż o rzeczach, które były albo są.

Jednakże to, czego nie było, a o czem dziś (a propos) wybuchu w Morristown chcę opowiedzieć, było naprawdę.

Działo się to z końcem maja 1918 roku. Służyłem wówczas w I ej tak zwanej husyckiej dywizji czesko-słowackiej w Rosji.

Sprowokowani przez „sowiety" mieliśmy z nimi dość ciężki bój w Penzie, którą po dwudziestoczterogodzinnych walkach wojska czeskie wzięły.

Przeprowadziwszy gruntowną rekwizycję w składach „czerwonej armji" dywizja ruszyła na wschód, omijając stutysięczne miasto Syzrań i prąc przed siebie, aby się jaknajprędzej dostać za Wołgę, co się też szczęśliwie udało.

Teraz jednak rozpoczęły się trudności: Leżało przed nami wielkie miasto—Samara, dalej Ufa, Czelabińsk i Ural. Byliśmy w oceanie nieznanego nam kraju nadwołżańskiego z jego dziwną ludnością, składającą się z Rosjan, Tatarów, Kirgizów, Czuwaszów, a także z kolonistów niemieckich. Trudno się było z tą mieszaniną porozumieć. Strateg cznie pozycja nasza była niezmiernie marna. Przed nami wielkie miasto za nami pościg dywizji łotewskiej na prawo i na lewo równia nieprzejrzana, morze pszeniczne, żaś my przykuci do toru kolejowego.

I oto naraz pojawiła się przed nami okropna przeszkoda: Miejscowość Iwaszczenkowo, w której znajdowały się olbrzymie składy amunicji i artylerji, a prócz tego „sowiet" robotników, których tam liczono do ośmiu tysięcy ludzi. Materjałów wybuchowych było w Iwaszczenkowie podobno około miljona ton, ilość wystarczająca najzupełniej do wysadzenia w powietrze całego Wezuwjusza.

Stanęliśmy opodal tej miejscowości wieczorem, niespokojni i niepewni. Co robić? Osiem tysięcy uzbrojonych robotników, mnóstwo dział i niewyczerpany zapas amunicji, a przytem zupełny brak niezbędnej do odejścia konnicy, to rzeczy bardzo trudne.

Pamiętam dobrze—daleko w terenie wymienionym sygnały świetlne, a my staliśmy w głuchem polu, czekając na powrót swoich parlamentarzy.

Późną nocą eszelony ruszyły naprzód.

Rano ujrzałem się na małej stacyjce, dokoła której walały się po trawie w niezliczonych ilościach patro pomalowane haubice, działa dalekonośne, polowe, moździerze i działa pionowe do walki z aeroplanami. Po prawej stronie toru były baraki i gmachy fabryczne, po lewej wieś czuwaszska, nędzna, ale z okazałą cerkwią zbudowaną za pieniądze z obowiązkowych składek. Wszędzie ruń majowa, na horyzoncie czarne skrzydła wiatraków.

Ludność nie sprzyjała bolszewikom, z czego korzystając Czesi, uzbrajali ją.

Przed nami był bój, za nami waliły już ekrazytowemi pociskami baterje łotewskie. A popołudniu pojawił się nad nami bolszewicki aeroplan. Zaś pod nogami mieliśmy całe składy dynamitu.

Gdyby w tej chwili uderzono na nas, gdyby jedna bomba z aeroplanu zrobiła swoje, mogłoby w powietrze wylecieć trzynaście eszelonów, w tem pociąg z amunicją, naturalnie setki tysięcy ton materjałów wybuchowych i Samara.

Na szczęście, lotnik zrzucił tylko odezwy bolszewickie, zaś arjergarda odepchnęła Łotyszów. W nocy poszliśmy dalej, a do Iwaszczenkowa przyszli kozacy Dutowa.

Cudem było, że nas robotnicy Iwaszczenkowa nie wysadzili w powietrze.

Ten cud zawdzięcza czesko-słowacka I-sza dywizja przewodniczącemu miejscowego „sowietu", Polakowi nazwiskiem Przedpełski.

Był to socjal, tak zwany „es-er", skazany na osiedlenie za rok 1905 Jako Polak, zrozumiał „anabazę" czeską i dlatego Czechów przepuścił.

Dzięki niemu mogę dziś napisać o eksplozji, której nie było. Tersytes.

W ciszy cmentarza sosnowieckiego.

Słuszne skargi rodzin zainteresowanych.

Cmentarz sosnowiecki, szczególnie starsza jego część ma dużo smętnego uroku, choćby tylko dlatego, że jest gęsto zadrzewiona. Wszędzie pełno krzewów i drzew liściastych. Wśród wysokich traw giną ślady grobów. Wreszcie moc kwiatów, zasianych ręką tych, którzy pamiętają o swoich najdroższych, przyczynia się do tego, że cmentarz mógł się stać dla niektórych miejscem ucieczki od gwaru miasta.

Ale takich ludzi niesamowitych, snujących refleksje nad znanemi i nieznanemi grobami, można w Sosnowcu na palcach policzyć. Natomiast setki jest takich, którzy szukają na cmentarzu wszystkiego innego, tylko tylko nie grobów i nie refleksji.

Cmentarz stał się poprostu miejscem spotkań wszelakich par młodej, lub więcej młodych i urodziwych. Tu w cieniu brzóz płaczących, na cichej ławeczce przy murowanym grobie dla niepoznaki z książką w ręku, toczą się czułe rozmowy i rozmówki. O stateczne możeby to nie wszystkim bardzo przeszkadzało, gdyby nie szkodliwy i brzydki zwyczaj zrywania kwiatów z grobów.

— Chodzę często na grób mojej żony—mówił nam jeden z naszych czytelników—i często przynoszę kwiaty. W godzinę potem przychodzę na cmentarz, a z kwiatów ani śladu.

Wiele rodzin płaci dozorcy cmentarnemu po kilka złotych, by bronił grobów przed złodziejami kwiatów. Lecz cóż z tego, gdy cmentarz z jednej strony jest zupełnie nieogrodzony. Nic nie pomoże najsumienniejsze pilnowanie.

Jesteśmy pewni, że gdyby Dozór kościelny energicznej wziął się do sprawy cmentarza, to nie miałby większych trudności w znalezieniu funduszów na ogrodzenie cmentarza. Niejedna rodzina dałaby odpowiednią sumę, byle ochronić groby od tych, którzy z lekkomyślności czy też złej woli zrywają kwiaty, złożone, lub zasiane na grobie w dowód pamięci o tych, którzy od nas odeszli.

Niech Dozór kościelny pomyśli, o tem...

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 CZWARTEK	Dziś Rozesł. Apostołów. Jutro N. M. P. Szkapl. Wsch. słońca 3.32 Zach. „ 7.51

KANIKUŁA.

Przeżywaliśmy wczoraj w Zagłębiu jeden z najgorętszych dni. Nie dlatego, żeby się stał jakowyś zamach stanu, albo żeby się pobito na posiedzeniu Rady miejskiej, tylko poprostu był taki upał, iż istniała obawa o to, czy Zagłębie nie przesunęło się w okolice podzwrotnikowe.

Na ulicach przesuwali się wolniutko ospali przechodnie, marząc o plaży na jezorze, lub urlopie wśród chłodzących lasów.

Jedynym plusem dnia upalnego było chyba to, że jak powiada popularna piosenka „słońce zdradziło to", czego w normalnej temperaturze dopatrzeć się trochę trudniej.

Ulica staje się niekrępującą plażą i pięć jedna i druga przesciga się w sprowadzaniu do minimum wszelkich okryć ciała. Dochodzi do tego, że ubiór, mówiąc nawiasem, szczególnie sukienki pań stają się czemś ledwie dostrzegalnem, czemś, co jest zaledwie szczątkową pozostałością po szatach kobiecych nawet najbardziej kokieteryjnych.

Ale nie dziwcie się, albowiem według danych zebranych przez stację meteorologiczną w Sosnowcu wczoraj w południe termometr w cieniu wskazywał 30,8 st. Celsjusa, a w słońcu na asfalcie 46 stopni.

Zagraniczna taryfa telegraficzna.

Przy poborze opłat za połączenia telefoniczne i przy wysyłaniu telegramów zagranicę frank złoty obliczany jest po 1 zł. 90 gr, gdy obecny kurs franka szwajcarskiego według notowań urzędowych — 1 zł. 70 gr.

Felczerzy w walce ze znachorstwem

Centralny związek felczerów wystąpił do władz rządowych z żądaniem uregulowania sprawy praktyki felczerskiej, ażeby zapobiec wykonywaniu czynności felczerskich przez osoby nie posiadające odpowiedniego wykształcenia, przeważnie fryzjerów. Generalna dyrekcja służby zdrowia obiecała poparcie tej akcji.

Pociąg sezonowy.

Przypominamy, że na zasadzie rozporządzenia Dyrekcji kolejowej radomskiej w czasie od dzisiaj do 15 września będzie kursował pociąg sezonowy między Sosnowcem a Sędziszowem. Pociąg ten (Nr. 52) będzie wyruszał z Sosnowca o godz 6 rano, w Sławkowie będzie o godz 7 min. 10, w Olkuszu o godz. 7 min. 41, w Sędziszowie zaś o godzinie 9 min. 45. Rozkład jazdy pociągu Nr. 51 w drodze powrotnej jest następujący: Sędziszów 17 min. 25, Olkusz 20 min 20, Sławków 20 min 51, Sosnowiec 22 min. 8

Dalsza zniżka cen chleba.

Na rynku mącznym w Polsce nastąpiła taka poprawa, że zbów na stała możność dalszego obniżenia cen mąki w młynach i chleba.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim ustalono następujące ceny mąki i chleba: kilogram mąki 50 proc.—49 groszy, klgr. chleba z tej mąki—47 groszy. Mąka 70 proc.—43 gr. klgr., chleb z tej mąki—41 gr.

Cena mąki obowiązuje od dzisiaj, cena zaś chleba od jutra.

Także „sanacja moralna".

Przedziwne rzeczy wypisywane są w husznowskim „Głosie Ziemowida", wydawanym, jak wiadomo, w Dąbrowie. Dopiero teraz dostał się nam do rąk ostatni numer tego pisma. W naczelnym artykule „Głosu" autor stwierdza poddanie się pod jurysdykcję prawosławnego metropolity w Warszawie, poczem wychwala schizmę Focjusza, a wkońcu tak o swoim ostatnim kroku pisze: „Jako równi z równymi jednoczy się Kościół Polski z Kościołem Wschodnim, by dać możność narodowi polskiemu do wyzwolenia się z jarzma rzymskiego, zagrażającego całości naszego państwa ..by dzieło odrodzenia narodu zapoczątkowane duchowo przez ks. Huszną, a społecznie przez Józefa Piłsudskiego, dokonanem było".

Budżety Związków komunalnych.

Wkrótce będzie opracowana przez Min. spraw wewnętrznych instrukcja budżetowa dla związków komunalnych

Instrukcja ta będzie ogłoszona, jako rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych. Ma ona na celu ujednostajnienie budżetowości wszystkich związków komunalnych na całym terenie Rzeczypospolitej, dotychczas bowiem każdy związek opierał tę pracę na innych zasadach i metodach.

O nadzór nad komunikacją autobusową

Aby nie utrudniać rozwoju komunikacji samochodowej, województwo przychylnie załatwia podania o uzyskanie koncesji na uruchomienie komunikacji autobusowej, a nawet pozwala na wprowadzanie pewnych zmian, dotyczących kierunku jazdy, cen za przejazd a nawet zmiany pierwotnego kursu jazdy. Niektórzy z właścicieli autobusów uzgodnienia te zrozumieli w ten sposób iż zupełnie lekceważą potrzeby ludności, dbając tylko o własną kieszeń. Ludność Sosnowca skarży się, iż autobusów miejskich jest za mało i niektóre dzielnice zupełnie nie są obsługiwane, tymczasem autobusy miejskie jeździły nawet do Dąbrowy, a kiedy przekonano się, iż jazda do tej miejscowości nie bardzo się opłaca, skrócono kurs jazdy tylko do Będzina

Autobus zaś Bluma miał kursować pomiędzy Olkuszem a Sosnowcem. Tymczasem autobus wkrótce przeniósł się tylko na teren Zagłębia, gdzie nie stosuje się do przepisów, gdyż często dojeżdża tylko do Będzina, skąd z powrotem nawraca do Sosnowca. Zrozumiała jest rzeczą, iż każde przedsiębiorstwo musi dawać właścicielowi dochód, to też i w tym wypadku właściciele autobusów starają się osiągnąć zysk ze swego przedsiębiorstwa, należy jednak liczyć się z potrzebami ludności i nie ignorować podróżnych. Jeżeli niektórzy z właścicieli autobusów nie zechcą się stosować do przepisów i uwzględniać interesów ludności, sprawą tą muszą z konieczności zająć się odpowiednie władze.

Wycieczki autobusami.

W sobotę 17 lipca do Zakopanego. Odjazd z Sosnowca o godz. 14 ej. Powrót w niedzielę wieczór. Cena biletu jazdy tam i z powrotem 40 zł. Zamówienia i sprzedaż biletów u konduktorów autobusów Gratel Stitl, lub telefonicznie Mysłowice 27. W razie niepogody lub niekompletnej obsady wozu wycieczka nie odbędzie się.

W niedzielę 18 lipca do Bielska Cygańskiego Lasu. Odjazd o godzinie 6-ej rano powrót wieczorem. Cena biletu tam i z powrotem 14 zł.

W niedzielę 18 lipca od godziny 9 ej rano co godzinę ze Sosnowca do lasów Murcki G. Śląsk. Cena biletu 1.50.

Dzieci do lat 6 ciu połowę ceny.

Zamierzamy każdej niedzieli i święto urządzać wycieczki do różnych okolic klimatycznych i prosimy o korzystanie z tych sposobności.

Przedsięb. przew. samochodami.
Mysłowice, Bytomska 1, tel. 27. 3961

W niedzielę zabawa harcerska.

Zapowiedziana przez Koło opieki przy 4 ej drużynie harcerskiej w Sosnowcu zabawa w lasku sosnowieckim na dzień 11 lipca t. j. ub. niedzielę nie odbyła się z powodu niesprzyjającej pogody. Natomiast zabawa ta odbędzie się w najbliższą niedzielę, to jest dnia 18 lipca w ogródku przy cukierni „Zacisze". Sympatyczni współwłaściciele „Zacisza" znani zresztą z popierania wszelkich organizacyj „społeczno-narodowych, na ten raz nie odmówili swego poparcia w urządzeniu zabawy na rzecz naszego harcerstwa.

Przypuszczać należy, że i miejscowe społeczeństwo licznie pospieszy na zabawę harcerską do „Zacisza", tembardziej, że ruchliwy Zarząd Koła przygotował wiele atrakcji jako to: kosze szczęścia, pocztę, konfetti, strzelnicę, tańce i wiele innych

owie w sprawie tej specjalnie interwenjowali u sfer decydujących.

Echa zabawy harcerskiej w Grodźcu.

Staraniem Koła przyjaciół harcerzy w niedzielę dnia 4 b. m. odbyła się zabawa harcerska w parku Grodzieckiego Tow. Ogólny dochód z tej zabawy wynosił 1022 zł. i 20 gr. wydatki 303 zł. 57 gr., tak że czysty zysk uczyni zł. 718 gr. 63, w której to sumie mieści się 200 zł. ofiarowanych w gotówce zamiast fantów. Jak wynika z tak pokaźnego zysku, społeczeństwo grodzieckie należycie potrafiło ocenić cel instytucji. To też zarząd Koła za naszem pośrednictwem składa staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zasilenia funduszów kasy umożliwiając zarządowi podjętą inicjatywę wysłania słabszych harcerzy na kolonje letnie.

W szczególności zarząd składa serdeczne podziękowanie paniom za bezpłatne urządzenie cukierni oraz ofiarodawcom fantów, przyczem zasługuje na uwagę fakt, iż miejscowe sfery robotnicze, borykające się w dzisiejszych ciężkich warunkach życiowych stale z niedostatkiem, chętnie ofiarowały fanty przyczyniając się w ten sposób do urządzenia bogatej loterji fantowej, a pośrednio do osiągnięcia tak znacznego dochodu.

Dzięki właśnie takiemu wysiłkowi imprezy, zarząd w dniach najbliższych wysyła na kolonje letnie do Łękawy 18 chłopców na przeciąg jednego miesiąca, oraz 26 dziewcząt, oprócz tego Koło w roku bieżącym wysyła kilku chłopców na kursa instruktorskie.

Z naszej strony dodajemy, iż zarządowi w osobach dr. Dekańskiej pani Biskupskiej, dr. Karsza, inż. Kościukiewicza i p. T. Poctsk-Dobrowolskiego, również należy się podziękowanie za trudy i niezmordowaną pracę w urządzeniu tej zabawy.

Pływające masło.

Wczoraj około godziny 4 rano dozorca Wiśniewski Bolesław i Berman Icek zauważyli w Czarnej Przemszy naprost domu przy ul. Zawale 28 pływający pakunek. Po wydobyciu go z wody okazało się, że zawiera on 21 kg. masła. Zadowoleni, podzielili się masłem, ciesząc się w duchu z tak dobrego połowu.

Jednakże radość nie trwała długo, bo przechodzący tamtędy patrol policyjny zainteresował się niebywałym połowem w Czarnej Przemszy i masło odniesiono do III komisarjatu. Tam w godzinach rannych zgłosił się Stopnicki Hersz, zamieszkały przy ul. Czeladzkiej i doniósł, że jacyś nieznani złodzieje włamali się w nocy do piwnicy i skradli mu 2 beczki masła wagi 110 kg.

Masło, wyłowione z Przemszy, będące częścią skradzionego zostało zwrócone prawemu właścicielowi.

W sprawie wykrycia amatorów masła prowadzi śledztwo policja będzińska.

Rekord.

Pewien myśliwy, powracając z polowania, wstąpił na szklankę piwa do gospody miasteczka.

— Z polowania? — pyta go otyły jegomość, siedzący przy sąsiednim stole.

— Tak.

— Dużo pan upolował?

— Kozła i dwa zające.

— To mało, to mało! Ja upolowałem dziś sześć zajęcy, dwanaście królików, dziewięć gęsi i cztery kaczki!

— A to z pana dzielny strzelec!

— Nie, nie strzelec! — Automobilsta!

Czyn obłąkanej.

Zamieszkała w Będzinie, Rynek Rybny 2, Fajgla H meltaro, umysłowo chora, pozostawiona w domu pod opieką 14 letniego brata, wyskoczyła wczoraj oknem z drugiego piętra. Obłąkaną przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Będzinie.

Awanturniczy rzeźnik.

Michał Piotrowski, właściciel sklepu rzeźniczego przy ulicy Kościuszki 35 w Dąbrowie, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczął się awanturować na ulicy. Kiedy przybyła policja i zażądała uspokojenia się, Piotrowski rzucił się na patrol i jednego z policjantów silnie poturbował. Awanturnika obezwładniono i do czasu wytrzeźwienia osadzono w areszcie.

Nominacje i zwalniania nauczycieli szkół powszechnych.

Okólnik Ministra W. R. i O. P.

W roku 1926-27 ze względu na ograniczenia budżetowe w szkolnictwie powszechnem Ministerjum, przewidując chwilowe trudności z zatrudnieniem absolwentów seminarjów i kursów nauczycielskich z roku 1926, zarządza:

Mianowanie nauczycieli tymczasowych kontraktowych i nieposiadających kwalifikacji nie może być dokonywane.

W razie zbyt dużej liczby kandydatów na posady nauczycielskie przy ustalaniu pierwszeństwa kandydatów **należy zachować następującą kolejność: a) absolwenci seminarjów nauczycielskich państwowych, eksterniści, posiadający maturę szkoły średniej ogólnokształcącej i którzy nadto uzyskali maturę seminaryjną, c) absolwenci seminarjów nauczycielskich prywatnych z prawami seminarjów państwowych; d) absolwenci seminarjów naucz. prywatnych z niepełnemi prawami; e) eksterniści, którzy otrzymali maturę seminarjalną.**

Przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich w szkołach męskich i koedukacyjnych **należy dwać pierwszeństwo kadydatom przed kandydatkami.**

3) W okręgach szkolnych, gdzie zgłoszenia kandydatów wykwalifikowanych nie wystarczają do obsadzenia stanowisk nauczycielskich, a zdobycie kandydatów z innych okręgów nie dały wyniku, **można mianować od 1-go października 1926 roku na nauczycieli kandydatów, mających świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, zobowiązując ich do uzyskania matury seminaryjnej, co nie będzie dla nich zbyt trudnem, gdyż przy egzaminie seminaryjnym maturzystów szkół średnich obowiązują tylko przedmioty pedagogiczne i techniczne.**

Dla uniknięcia nieporozumień Ministerjum zaznacza, że zarządzenia powyższe nie odnoszą się do nauczycieli, którzy już obecnie pracują w szkołach.

4) Zwalnianie nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych, których obowiązuje termin prekluzyjny do 1 sierpnia 1927 roku, należy dokładnie rozważyć ilu i jakich nauczycieli bez kwalifikacji należy zwolnić już w bieżącym roku szkolnym, aby przez usunięcie pozostałej liczby w r. 1927 stało się zadość wymaganiom ustawy z roku 1919. **Ministerjum poleca zwalnianie tylko nauczycieli nie posiadających kwalifikacji, którzy wobec lichych wyników swej pracy dotychczasowej w szkole, nie podjęli starań celem dokształcenia się Zwolnieni być powinni ci nauczyciele, którzy nie zdali żadnej grupy egzaminu, a nie zasługują, z racji swej dotychczasowej pracy w szkole, na zwolnienie od egzaminów, na mocy art. 22 lub 23 par. 11 ustawy z r. 1919.**

Ministerjum zaznacza jednak, że obok nauczycieli niewykwalifikowanych, mogą być zwalniani i kwalifikowani nauczyciele tymczasowi, o ile przez nieudolność swoją nie nadają się do pracy w szkole.

Ministerjum najusilniej zaleca kuratorjum unikania redukcji mechanicznej, któraby była szkodliwa dla szkolnictwa.

5. Podania kandydatów mogą być wnoszone do kuratorjów okręgowych szkolnych z załączeniem oryginalnych dokumentów szkolnych. Podania bez dokumentów w oryginale nie będą rozpatrywane. Podania mają być wnoszone do tych kuratorjów, w których kandydaci pracować pragną.

Pożądane jest, by inspektor szkolny, o ile mianowania nie dokonywa kuratorjum, miał możność czynienia wyboru pomiędzy kandydatami. Podania o posadę w pewnej ściśle określonej miejscowości, należy przesyłać zgodnie z życzeniem petenta do odpowiedniego Inspektoratu, o ile posada wakuje.

Wszystkie kuratorja mają zebrać w ciągu lipca dokładne dane co do liczby posad nauczycielskich w okręgu, aby mogły należycie kierować wpływające podania.

Dyrekcje seminarjów nauczycielskich państwowych i prywatnych mają zawiadomić absolwentów dokąd mają wnosić podania.

Wskazane jest, aby kuratorja porozumiewały się z sobą co do liczby wolnych posad i potrzebnych kandydatów.

Ministerjum uważa tę sprawę za bardzo ważną i poleca ją opiece kuratorjów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kraków będzie miał specjalną szkołę rzemieślniczą.

Przed niedawnym czasem powstało w Krakowie Towarzystwo Szkoły Rzemiosł, któraby miałaby być utworzoną przy poparciu finansowem Ministerjum oświaty. Do Towarzystwa weszli jako założyciele: gmina m. Krakowa, Izba rękodzielnicza, Izba handlowa, cech ślusarzy, W. Ostrowski, b. komisarz miasta, p. Ludwik Misky, wizytator szkolnictwa zawodowego Kuratorjum krakowskiego i t. d. Statut Towarzystwa zatwierdziło już województwo i w ub sobotę odbyło się posiedzenie zarządu, na którem uchwalono statut szkoły rzemiosł, według projektu rządowego. Postanowiono również odnieść się do Rządu o koncesję na otwarcie tej szkoły już z początkiem roku szkolnego 1926/27. Szkoła narazie prowadzoną będzie przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie, wkrótce jednak ma być podjętą budowa własnego gmachu.

Narazie projektowane jest otwarcie oddziału ślusarskiego i mechanicznego. W miarę rozwoju szkoły otwarte zostaną inne niemniej potrzebne warsztaty pracy rękodzielniczej.

Bliższych wyjaśnień co do zakresu działania szkoły, wpisów na członków Towarzystwa szkoły rzemiosł, wreszcie warunków wpisu uczniów do tejże szkoły udziela sekretarjat państwowej Szkoły przemysłowej w Krakowie w godzinach przedpołudniowych.

Kronika gospodarcza

Węgiel górnośląski potanieje Zatarg, który trwał od dłuższego czasu między Rządem a górnośląskimi przemysłowcami węglowymi, wynikły na tle nieuzasadnionej podwyżki ceny węgla przez górnośląskich przemysłowców został pomyślnie zlikwidowany.

Premjer Bartel przyjął w tej sprawie na audjencji wiceprezesa górnośląskiego związku przemysłowców węglowych, p. Willingera, który następnie odbył dłuższą konferencję z ministrem przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskim. W wyniku powyższych rozmów ma nastąpić 10-procentowa zniżka cen węgla górnośląskiego. Porozumienie w tej sprawie nastąpić ma jutro po uprzedniem porozumieniu się p. Willingera z przemysłowcami górnośląskimi.

Wzrost zapasu walut zagranicznych Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę lipca wykazuje wydatny wzrost zapasów walut zagranicznych. Zapasy te przewyższyły znacznie wszelkie zobowiązania Banku Polskiego w zagranicznej walucie, dzięki czemu zabezpieczą one na czas dłuższy kurs złotego. Bilans Banku Polskiego wskazuje dalej na stały wzrost obiegu banknotów. Obieg bilonu się nie zmniejszył.

Zniżka cen benzyny Wskutek wzmożonej konkurencji firm naftowych nie należących do kartelu naftowego, w pierwszym rzędzie S. A. „Gazolina" uległy zniżce ceny benzyny w handlu detalicznym we Lwowie. Gdy jeszcze przed dwoma tygodniami kartel sprzedawał benzynę 0,740 po 75 groszy za litr, obecnie po 60 groszy. Jest nadzieja, że wskutek poprawy waluty, ceny benzyny ulegną dalszej zniżce.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Częstochowie. W Częstochowie w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. prezesa L. Bugajskiego odbyło się zebranie informacyjne w sprawie organizowanej w tem mieście przez Tow. Wystawy polskiej w Warszawie wielkiej Wystawy Rolniczo-przemysłowej w d. 12—31 sierpnia rb. Na zebraniu tem omówiono cały szereg spraw natury technicznej i ogólnej, stwierdzając jednocześnie wielkie zainteresowanie Wystawą w całym kraju. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu i już dziś można wróżyć temu sprężyście organizowanemu przedsięwzięciu duży sukces.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 .7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.20
Dolar — 9.15
Londyn — 44.85
Paryż — 23.92½
Wiedeń — 130,37
Praga — 27.30
Włochy — 31,81
Szwajcarja — 178 60
Holandja — 370 30
Belgja — 22,05
Sztokholm —

Kronika Zawiercia.

Złodzieje-palacze.

We wsi Mrzygłódka, gm. Mrzygłód pod Zawierciem przedwczoraj nieznani sprawcy dostali się do sklepu Teofila Ormana i popełnili na jego szkodę kradzież machorki i 2000 sztuk papierosów, wartości 84 zł. Policja znajduje się na tropie sprawców.

Opilstwo.

Za znajdowanie się na ulicach miasta w stanie jawnego opilstwa Jana Maja pociągnięto do odpowiedzialności.

Schwytanie sprawcy kradzieży.

Główny sprawca kradzieży popełnionej przed paroma dniami w obrębie zabudowań zakładów włókienniczych Henryk T. Berndt i Ska w Zawierciu na szkodę Stanisława Krygiera niejaki Władysław Podsiadły, który zbiegł, został schwytany przez miejscową policję.

Niedobre niewiasty.

Janina Wójcik i Marjanna Duda popełniły w dniu pozawczorajszym kradzież dowodów osobistych, garnituru męskiego i towaru wartości około 50 zł., na szkodę Władysława Wójcika (Topolowa 7). Dochodzenie w tej sprawie prowadzi zawiercki komisarjat policji państw.

Kronika Olkuska.

Znów p. wójt i p. pisarz.

Niejaki p. Szymon Pieniążek, mieszkaniec gm. Rabsztyn, starając się o pozwolenie na broń, przedstawił starostwu Olkuskiemu oryginalną umowę z włościanami wsi Racławice, gm. Rabsztyn na wydzierżawienie od nich przeszło dwustu morgów ziemi za polowanie.

Umowa zaopatrzona była w około 20 podpisów gospodarzy racławickich i potwierdzona przez urząd gminy Rabsztyn jako autentyczna. Starostwo nie zadowalniając się widocznie taką opinją, poleciło policji zebranie referencyj o petencie i oto okazało się, że rzekoma umowa dzierżawna jest fikcją, podpisy włościan podrobione, a Pieniążek uprawiał poprostu kłusownictwo.

Jak wygląda Urząd gminny, t. j. wójt i pisarz, którzy autentyczność umowy potwierdzili i przyłożyli pieczęć urzędową?

Lizanie cukru przez szybę

Magistrat zaciął się i nie chce otworzyć ogrodu miejskiego dla użytku publicznego. Niech spacerujące mamusie i bony z dziatwą w czasie obecnych upałów nacieszą się ogrodem i kwiatkami chociaż przez sztachety — to im zupełnie powinno wystarczyć!

Z parkiem pod Czarną Górą jest przynajmniej inaczej: tu ogłoszono oficjalnie otwarcie parku, sprzedano kilka biletów sezonowych... i park zamknięto. Młodzież udająca się na trenningi na boisko parkowe musi przechodzić nieraz przez wysokie i ostre sztachety.

Czyżby likwidacja Stowarzyszenia rzemieśl.-przemysłowego?

Z chwilą założenia resursy olkuskiej i odnajęcia od Stow. rzem.-przemysłowego lokalu, ta ostatnia instytucja właściwie przekreśliła swą egzystencję. Formalnej likwidacji jeszcze nie przeprowadzono, jedynie Stowarzyszenie to na ostatniem zebraniu uchwaliło przystąpić do resursy, jako jednostka autonomiczna, która ma zagwarantowane pewne dni w miesiącu do załatwiania swych spraw cechowych. Posiedzeń wszakże żadnych nie było i widocznie Stowarzyszenie rzemieślniczo-przemysłowe uważa się za rozwiązane, skoro żadnego życia, ani nawewnątrz ani na zewnątrz nie przejawia.

Zmiany pisarzy gminnych.

Z polecenia p. starosty olkuskiego naznaczono na sekretarza gm. Żarnowiec p. Juljana Słomczyńskiego, sekretarza z Rabsztyna, ostatnio zawieszonego w urzędowaniu. Na sekretarza w Skale naznaczono p. Florczyka, b. sekretarza, a ostatnio urzędnika Banku spółdzielczego w Olkuszu. Do Mnogi delegowano p. Wł. Mazura, sekretarza gm. Sułoszowa, a na miejsce tego ostatniego — p. Struzika ze Skały.

Pożar.

We wsi Maszyce, gm. Cianowice, spaliła się w dniu 11 bm. stodoła Andrzeja Kłokosza. Ogień, który ugasiła Straż cianowicka, powstał od uderzenia pioruna.

Wybory wójta w Sławkowie.

Ciche miasteczko Sławków aż do późnego wieczora w dniu 11 bm. (niedziela) było ożywione i zajęte wyborami nowego wójta na miejsce p. Maks. Niepielskiego. Gminniacy wystawili na to stanowisko 5 kandydatów: pp. Andrzeja Sośnierza, Józefa Bienia, Edwarda Lorka, Franciszka Janika i Władysława Kota. Przy sprawdzaniu ilości wyborców, których według przepisów winno być najmniej 25 aby mieć prawo wystawienia swego kandydata, odrazu odpadł p. Kot, popierających bowiem jego kandydaturę (za pomocą dwukrotnego podniesienia rąk) naliczono tylko 21. Wynik głosowania pozostałych 4 kandydatów, za pomocą kartek, następujący: p. Sośnierz na 489 głosujących otrzymał 221 głosów za, a 265—przeciw (3 gł. nieważne); p. Lorek na 502 głos. otrzymał 210—za, a 292—przeciw; p. Bień na 450 głos. otrzymał 298—za, a 150—przeciw (2 gł. nieważne); p. Janik na 529 głos. otrzymał 305—za, a 222—przeciw (2 gł. nieważne). Najwięcej zatem otrzymali głosów pp. Bień i Janik, z których jeden, bez względu na ilość otrzymanych głosów, zostanie zamianowany przez starostwo wójtem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wójtem zostanie p. Bień. Wyborom przewodniczył p. T. Seruga, zastępca starosty.

Strzały do policjanta.

Wobec częstych wypadków kradzieży wieprzy z wagonów towarowych pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem, od pewnego czasu każdy taki pociąg konwojowany jest na tej przestrzeni przez policję. W nocy z 12 na 13 bm. konwojujący policjant obserwując na stopniu wagonu pociąg, zauważył, że między Wolbromiem i Rabsztynem wypadło z lasu kilku osobników i skoczyło na stopnie wagonu z wieprzami. Począł więc krzyczeć, lecz w odpowiedzi posypały się w jego stronę strzały. Po wymianie z obydwuch stron strzałów, napastnicy umknęli w lasy. Przed kilku dniami przed samą stacją Rabsztyn złodzieje wyrzucili z wagonu wieprza, którego jednak udało się odbić i załadować do tego samego pociągu.

Kropla kwasu pruskiego w kielichu róży.

Wyrafinowana zbrodnia inżyniera podczas walki byków w Granadzie.

Od niepamiętnych czasów miesiąc lipiec ściąga do Granady tysiące miłośników krwawego widowiska — walki byków.

W tym roku napływ publiczności był wyjątkowy, bowiem w zapasach na śmierć i życie przyjmował udział Mateo Vives, bożyszcze tłumu, przedmiot uniesień i szałów kobiet hiszpańskich. Młody ten pogromca władał szpadą po mistrzowsku. Pół setki byków padło z jego dłoni.

W ubiegłą środę, z okazji święta patrona miasta, trybuny cyrku zapełniły się do ostatniego miejsca. Lożę I-go piętra zajęła popularna aktorka, 22 letnia donna Sylvia de Gomez, o której szeptano, że kocha skrycie dzielnego toreadora.

Zabrzmiały dźwięki fanfary.

Uczestnicy mającej nastąpić walki wystąpili na arenę, by złożyć starym wyczajem hołd godłom królewskim.

Poprzedzany przez dwu heroldów, kroczył dumnie Mateo Vives w płaszczu purpurowym. Przed lożą Sylvji podniósł ramię na znak powitania. Wtedy wszyscy ujrzeli, że młoda kobieta posyła mu dłonią pocałunek.

Po pierwszej walce, przez tłum stojący na galerji, przecisnął się mężczyzna lat średnich. Dotarł do balustrady, z tekturowego pudełeczka wyjął ponsową różę i rzucił do loży Sylvji. Aktorka, przyzwyczajona do tego rodzaju manifestacyj, nie zdziwiła się zbytnio.

Podniósłszy kwiat, zbliżyła go do twarzy.

Nagle rozległ się krótki, lecz przeraźliwy okrzyk. Sylvia zerwała się z krzesła, odrzuciła w tył głowę i z rozkrzyżowanemi ramionami padła na parapet, skąd ześlizgnąwszy się, runęła na arenę.

W tumulcie i zamieszaniu jeden tylko Mateo nie stracił głowy. Przerwał walkę, polecił usunąć cisnących się zewsząd gapiów i wezwał lekarza.

Aktorka była martwa.

W pierwszej chwili przypisano zgon anewryzmowi serca, gdy jednak po kilku godzinach wystąpiły na zwłokach sine plamy, l e k a r z e musieli zmienić zdanie.

Wyjaśnienie tajemnicy znaleziono w podrzuconej róży. Zabójczy kwiat wydzielał silny zapach gorzkich migdałów, co wskazywało na obecność najstraszniejszej trucizny — kwasu pruskiego. Analiza potwierdziła przypuszczenia.

Nazajutrz aresztowano c h e m i k a miejskiego Jose de la Pena, który przyznał się do zbrodni.

Bociania tragedja małżeńska.

Znany jest przyrodnikom fakt tragedyj małżeńskich śród zwierząt, najlepiej jednak obserwowane były — jak pisze Annie France-Harrar na łamach „Reclams Universum" — tragedje takie u bocianów, zakończone sądem bocianim nad winną wiarołomstwa małżonką, nigdy jednak nad małżonkiem, i u bocianów bowiem małżonkowie zdają się posiadać prawo silniejszego.

Szczegółowe sprawozdania z sądów bocianich znajdujemy już w kronikach z 16-go wieku, a pochodzą one z różnych krajów. Najbardziej jednak znamienny jest opis takiego sądu, obserwowanego niedawno w greckiem miasteczku portowem Stulida, pod Lamią, przez niemieckiego lekarza O.

Lekarz ten zauważył wielkie zebranie bocianów, krążące nad miastem. Wszystkie klekotały i zdawały się ogromnie podniecone. Wszystkie przytem gniazda bocianie na dachach miasta stały próżne. Na jednem tylko siedziała z pochyloną głową samica, widocznie wyłączona ze społeczeństwa bocianiego.

Gdy O. zapytał mieszkańców Stulidy o przyczynę tego niezwykłego zjawiska, to otrzymał odpowiedź, że jest to bociani sąd nad małżonką winną wiarołomstwa, jaki już nieraz tam obserwowano. Siedząca na gnieździe samica musi być widocznie oskarżoną.

A tymczasem krążenie, spotykanie się bocianów i jakby wymiana pomiędzy niemi zdań w locie trwały jeszcze czas pewien, poczem wszystkie bociany spadły na gniazdo samotnie siedzącej samicy z głośnym klekotem rzuciły się na nią, po chwili zaś krwią zbroczona, wprost posiekana dziobami swych sędziów, leżała biedaczka na bruku ulicznym, gdzie wnet zakończyła życie u stóp gromadki ciekawych mieszkańców Stulidy.

Wykonawszy swój wyrok, sąd bociani rozleciał się na wszystkie strony i znów zapanował spokój w powietrzu.

Człowiek, który jest swoim własnym synem.

W salonach chicagorskich opowiadają sobie zabawną historyjkę, której bohaterem jest 62-letni B. Steams, bardzo bogaty bankier. Steams stracił w 1917 r. żonę, a w czasie wielkiej wojny stracił syna, który padł na polu walki. Pozostał więc zupełnie osamotniony, tembardziej, że wskutek jakiegoś procesu zerwał zupełnie stosunki z dalszą rodziną. Szukając w życiu jakiejś pociechy postanowił ożenić się. Wybór jego padł na własną synowę, ładną trzydziestoletnią Włoszkę. Ponieważ małżeństwu teścia z synową nie sprzeciwiają się żadne przepisy prawne, poprowadził wkrótce swą wybraną do ołtarza. Jakie stąd wynikły kombinacje? Bankier stał się przez małżeństwo z synową swoim własnym synem. Jego żona zaś jest własną teściową. Zmarła żona bankiera stała się jego matką. Zamieszanie doszłoby do szczytu, gdyby nowo poślubiona para została obdarzona potomstwem.

Wiadomości z Zakopanego.

Stan pogody.

Niepogoda, która trapiła wszystkich przez cały czerwiec poprawiła się znacznie w pierwszych dniach lipca. Jest słonecznie i ciepło — deszcze, które od czasu do czasu przechodzą nie wpływają niekorzystnie na ruch turystyczny. Stacja meteorologiczna i górale przepowiadają stałą pogodę na drugą połowę lipca i sierpień, z tem że ustalenia się jej należy oczekiwać koło 15 lipca.

Ruch gości.

Stale aczkolwiek zwolna wzmagający się zjazd gości w ciągu czerwca, w ostatnich dniach wzrósł znacznie. Pociągi przychodzą szczelnie zapełnione, a biuro meldunkowe notuje obecnie około 250 meldunków czyli przeszło 300 osób dziennie. Cały szereg pensjonatów, szczególnie pierwszorzędnych jest już zapełniony do ostatniego miejsca. Ożywiły się tem samem szlaki górskie, a ruch w schroniskach na Hali Gąsienicowej, przy Morskiem Oku itp. okazuje duże ożywienie.

Komunikacja samochodowa.

Zakopiańska spółka samochodowa utrzymuje stałą komunikację samochodową między Zakopanem a najwybitniejszemi punktami wycieczkowemi, a więc Morskiem Okiem, Szczawnicą, a także i z miejscowościami po czeskiej stronie Tatr położonemi. Poza autobusami tej spółki pozyskało Zakopane w tym roku w dziedzinie automobilizmu nowość w postaci kilku dorożek samochodowych, z których znaczna część kierowana jest rękami szoferów-górali. Między Jaszczurówką, słynną swemi kąpielami cieplicowemi a Zakopanem utrzymują komunikację dwa autobusy spółki dzierżawiącej łazienki i hotele w Jaszczurówce.

Ruch kulturalny.

W ostatnich tygodniach nastąpiło i w tym kierunku znaczne ożywienie. Towarzystwo teatralne wystawiło bardzo starannie „Sublokatorkę" Siedleckiego, Sekcja formistyczna Sztuki podhalańskiej „Sonatę widm" Strindberga, krakowska „Bagatela" „Niespodzianki rozwodowe". Największem powodzeniem cieszyło się przedstawienie Sekcji formistycznej, która „Sonatę widm" wystawiła nadzwyczaj starannie, dając jej oryginalną oprawę dekoracyjną według projektu artysty malarza Rafała Malczewskiego.

Tydzień sportowy.

W czasie od 15 do 22 sierpnia odbędzie się w Zakopanem urządzony przez AZS. Kraków z inicjatywy tutejszego komitetu propagandy Zakopanego — Tydzień sportowy. W programie są: międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego, zawody lekkoatletyczne, kolarski wyścig o mistrzostwo Zakopanego, bieg sztafetowy Zakopane—Morskie Oko i z powrotem, raid motocyklowy i bieg kolarski na przełaj. Zorganizowany na miejscu komitet obywatelski dostarczy kwater, nagród i zajmie się stroną finansową imprezy. Strona techniczna należy do AZSu.

Nowa placówka.

Onegdaj dokonał ks. wikary Kisielewski poświęcenia nowego gmachu na Bystrem, wybudowanego staraniem Związku urzędników Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie. Budynek wybudowany według projektu arch. Mączyńskiego przez firmę budowlaną „Spójnia" w Krakowie zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze techniczne urządzenia.

Położony wspaniale, tonie wprost w promieniach słonecznych. W uroczystości poświęcenia gmachu wzięli udział przedstawiciele instytucji gmach fundującej, dalej przedstawiciele miejscowych władz, wykonawcy projektu i przedstawiciele miejscowej prasy.

Nowej placówce, mającej przed sobą cel niesienia pomocy swym urzędnikom, składano serdeczne życzenia w całym szeregu przemówień i toastów

Wiadomości ze stolicy.

ZGON PREZESA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA.

W poniedziałek około godziny 10 wieczorem zmarł Jan Żarnowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Zmarły oddawna niedomagał, dopiero jednak po wypadkach majowych tak silnie podupadł na zdrowiu, że już onegdaj rozstał się z tym światem.

Polsce ubył dobry obywatel, Państwu dzielny urzędnik, z pośród przyjaciół i znajomych — człowiek prawy, uczciwy i szlachetny.

SUBSYDJUM DLA TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

P. premjer Bartel zamierza część niezbędnego subsydjum dla teatru Bogusławskiego pokryć ze swych funduszów dyspozycyjnych.

Sprawa zaś pokrycia reszty będzie załatwiona przez p. premjera po porozumieniu z ministrem skarbu.

Jest nadzieja, że całość subsydjum rządowego wyniesie 360 tysięcy złotych i że teatr Bogusławskiego będzie utrzymany.

NIWELOWANIE PLACU SASKIEGO.

Prace około niwelowania placu po rozbiórce b. soboru posunęły się o tyle naprzód, że dziś lub jutro parkan okalający roboty zostanie rozebrany.

Do zupełnego uporządkowania placu pozostanie jedynie wywiezienie resztek gruzów i złomów granitowych oraz nawiezienie ziemi potrzebnej do splantowania placu.

Jak długo potrwają te końcowe prace trudno przewidzieć ze względu na to, że niewiadomo, jaka ilość ziemi trzeba będzie nawieźć.

TRANSLOKACJA PODCHORĄŻÓWKI.

W dniu 12 b. m. Szkoła Podchorążych otrzymała zawiadomienie z Ministerjum spraw wojskowych, aby przygotowała się w przeciągu 6 tygodni do opuszczenia Warszawy. Będzie umieszczoną w Ostrowiu Komorowie, w koszarach zbudowanych dla wojsk rosyjskich w Łomżyńskiem.

Na tropie bandy fałszerzy banknotów.

W ostatnich dniach ukazało się moc fałszywych banknotów złotowych. Falsyfikary te są tak trudne do rozpoznania, że wprowadzają nieraz w kłopot ekspertów Banku Polskiego.

Ponieważ większość drukowana jest na tym samym papierze co banknoty prawdziwe, zrodziło się więc słuszne przypuszczenie, że fałszerze kradną papier w jego wytwórni, t. j. w więzieniu mokotowskiem. Zarządzono obserwację, poczem udało się wykryć sprawców systematycznej kradzieży.

Papier wywożono z obrębu więzienia w aucie dyrektora więziennej papierni, ukryty pod siedzeniem.

Głównym sprawcą kradzieży był szofer Zabczyński. Wywoził on papier do niejakiego Rucińskiego na ul. S-to Jerską. Obu ich aresztowano.

O rozmiarach kradzieży świadczyć może fakt, że w mieszkaniu Zabczyńskiego stoły, półki i t. d. przykryte były papierem banknotowym. Używano go również do opakowań. Za każdą skradzioną rolkę otrzymywał on 1 zł. 50 gr.

Ileż tych rolek musiał nakraść, aby mu mu się opłacał ten ryzykowny proceder.

Historja drogocennego pierścionka.

W tych dniach otrzymało jugosłowiańskie muzeum narodowe cenny bardzo dar w postaci starego pierścionka, posiadającego niezwykłą wartość historyczną.

W r. 1915 otwarto we wsi Bańskiej grobowiec, znajdujący się przy kościele św. Stefana, gdzie według legendy ludowej pochowaną miała być cesarzowa Teodora, matka cara Duszana Wielkiego. Kiedy robotnicy podnieśli płytę, oczom obecnych przedstawił się wspaniały obraz: przed niemi leżała znakomicie na pozór zakonserwowana cesarzowa w pięknym, złotem wyszywanym płaszczu. Pod wpływem świeżego powietrza zwęglone ciało cesarzowej rozpadło się w miałki proszek, w którym widniały dwa piękne złote pierścionki cesarzowej. Jeden z tych pierścionków zatrzymał naczelnik powiatu Matić, a drugi, ładniejszy i cenniejszy, podarował królowi Aleksandrowi, podówczas jeszcze regentowi, który nosił go podczas cofania się wojsk serbskich do do Skutari, gdzie podarował drogocenny ten pierścionek byłemu konsulowi serbskiemu w Paryżu Barlowacowi. Po śmierci Barlowaca pierścionek odziedziczyła jego żona, która przed paru dniami podarowała go jugosłowiańskiemu muzeum narodowemu. Pani Barlowacowa oświadczyła dyrektorowi muzeum, że pierścionek ten, nie bacząc na to, że znajduje się na nim napis „Niechaj Bóg pomaga temu, kto pierścionek ten nosił", przyniósł rodzinie Barlowaców dużo nieszczęścia. Pierścionek ten wykonany jest z masywnego złota i zadziwia swym wykonaniem artystycznym. W środku wyryty jest orzeł serbski, otoczony gałązką winogron, oraz herb, składający się z głowy lwa i wilka.

Epidemja podpaleń.

Prasa sowiecka stwierdza, zatrważający wzrost liczby pożarów w miejscowościach wiejskich stających się prawdziwą klęską. Gdy w r. 1924 zarejestrowano przeszło 55 tysięcy pożarów, podczas których spłonęło 124 tysiące gospodarstw, to w r. 1925 liczba pożarów wzrosła do 72 tysięcy, a liczba spalonych gospodarstw do 142 tysiący. Przytem, jak stwierdza statystyka, coraz większy odsetek wypadków pożaru przypada na podpalenia. Naogół z podpalenia wynika 27 proc. pożarów, lecz w niektórych guberniach centralnej Rosji odsetek ten jest o wiele wyższy. Tak np. w guberni Woroneskiej pożary były spowodowane podpaleniami 54 procent wypadków a w guberaji Kurskiej — nawet 69 proc.

Zawalenie się góry.

Do pięknego hotelu Imperial w Karlsbadzie prowadzi serpentyna pomiędzy dwiema ścianami skalnemi. Wskutek długotrwających deszczów woda podmyła jedną ze ścian i góra runęła z olbrzymim bukiem, pociągając za sobą odłamy skały i drzewa. Ponieważ przewidziane jest dalsze usuwanie się góry dojazd do hotelu zamknięto. Szkody oceniają na miljon koron czeskich.

Z całej Polski.

KRWAWA LOTERJA FANTOWA.

W niedzielę w Skolimowie, podczas odbywającej się loterji dobroczynnej, urządzonej przez ochotniczą straż ogniową, na tle jakiegoś osobistego sporu wynikła bójka między strażakami a przybyłymi na loterję gośćmi.

Z jednej strony atakowano laskami i kamieniami, z drugiej — puszczono w ruch toporki. Po dłuższej walce kilku oficerów zdołało walczących rozbroić. W rezultacie trzech strażaków jest silnie poturbowanych, kilkanaście zaś osób z pośród gości, odniosło lżejsze rany i stłuczenia.

CMENTARZ Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH

Przy robotach zakładania rur wodociągowych w Piotrkowie, które to roboty prowadzi firma Ulen i S-ka na ulicy Sienkiewicza tuż obok ulicy Kaliskiej natrafiono na głębokości kilku metrów na szereg trumien zachowanych jeszcze w niezłym stanie. Po wydobyciu, okazało się, że pochowani tam zostali oficerowie i żołnierze Księstwa Warszawskiego. Znaleziono epolety porucznika 12 pułku i 15 p. oraz odznaki i guziki metalowe z orłami Księstwa Warszawskiego 21 p., 37 p., co wskazywałoby, że znajdował się tam niegdyś w czasie wojen napoleońskich lazaret wojskowy, nie toczyły się bowiem w tych stronach większe bitwy.

Wydobyte szkielety pochowano na cmentarzu, a znalezione odznaki oddano do miejscowego Muzeum miejskiego.

BRYLE SIĘ WSŁAWIAJĄ.

W ub. sobotę w pociągu, dążącym do Tarnopola przed stacją Zagórze, brat posła Bryla, Andrzej Bryl, w towarzystwie posła Berka ze związku chłopskiego, dokonał napadu na redaktora Błajkę. Andrzej Bryl rzucił się na redaktora Błajkę, bijąc go po twarzy pięściami. Towarzysz napadniętego zatrzymał pociąg — policja aresztowała A. Bryla, którego jednak, dzięki interwencji posła Berka puszczono na wolność.

UWIĘZIENIE NAUCZYCIELKI W LIMANOWEJ.

W dniu 29 czerwca b. r. wzorowa i uczciwa nauczycielka p. M. S., w Starejwsi obok Limanowej, nagle zachorowała, tak, że najbliższe otoczenie postanowiło wywieźć ją koleją do rodziny, względnie do kliniki w Krakowie. Z rana jednak dnia 30 czerwca zjawił się na stacji kolejowej w Limanowej inspektor szkolny, p. Urbański i zamiast koleją, odwiózł p. S. autem w stronę Krakowa, podobno do Kobierzyna. Wypadek ten wstrząsnął do głębi mieszkańców Limanowej.

Krążą różne potworne wieści o przyczynie choroby S., a wieści te związane są z osobą p. U. Pożądanem jest, ażeby władze szkolne czymprędzej zainteresowały się tą sprawą, celem bezzwłocznego jej wyświetlenia, ponieważ krążące wieści podrywają autorytet inspektora szkolnego, jako przedstawiciela władzy szkolnej w powiecie.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

91)

— A więc?

— Człowiek średniej zamożności przy tym interesie byłby zrujnowany... ale pan hrabia?.. o! przepraszam, gdy powiem otwarcie... to pańska fantazja, która będzie kosztować...

— Ileż?

— Pięć do sześciu kroć stotysięcy, wyrzuconych za okno!..

— No to jeszcze mniej niż przypuszczałem... liczyłem miljon!..

Adwokat, który nie był przywykły do tak humanitarnych zachcianek swych klijentów, osłupiał z podziwienia...

— Czy nie mógłbym zapytać pana hrabiego, kto jest właścicielem tych majątków, gdyż co do tego rubryka nie zapełniona.

— To umyślnie... choćbym to chciał załatwić byłoby naprożno, gdyż znajdujesz je pan w hypotece... owóż powiem że to po większej części rodziny Korynowskich, Swojskich i Lubiczów...

— Piękne rody, magnackie nazwiska, i to dla tak zamożnych ludzi robi pan ofiarę ze swego majątku?.. nic a nic nie rozumiem, na honor.

I adwokat obu rękami pociągnął angielskich faworytów.

— Ale któż panu powiedział, że to ofiara z mej strony?..

— Kto?.. wyrzucony pieniądz!.. gdyż większa część wierzytelności bez procesu i strat windykować się nie da w żaden sposób... sumy są dawne, a wartości nie mają!..

— Jednak mogę pana zapewnić, iż sumy te nabędę, a jeśli masz pan jakie skrupuły co do swego współudziału... to mi pan powiedz otwarcie... gdyż czasu nie mam.

— O! panie hrabio!.. ja robię, co mi sumienie nakazuje... gdy spełniłem swój obowiązek, zaczynam być maszyną, która wykonywa to, co jej podadzą.... Jestem gotów działać...

— Otóż tak to dobrze!.. A teraz dam instrukcje... Wezwiesz pan kolejno lub razem wskazanych na liście wierzycieli i zaproponujesz im pan nabycie sum za gotowiznę, przed dowolnym rejentem, na mocy mej plenipotencji, z układem lub bez... jak się da!.. Pozostawiam panu ten oto czek na sto tysięcy rubli do banku... proszę o pokwitowanie.

Adwokat skłonił się, przyjmując podany mu czek, a jednocześnie podał blankiet dla podpisania plenipotencji i zabrał się do pisania kwitu...

— Oto pokwitowanie, panie hrabio.

— A to plenipotencja, panie adwokacie... przypuszczam, iż poświadczenie mego podpisu nie napotka trudności?..

— Zwłaszcza gdy okażę czek pański na tak wysoką sumę rejentowi.

— Kiedy pan zabierzesz się do dzieła... sprawa ta bardzo, podkreślam ten wyraz, bardzo mnie obchodzi.

— Dziś jeszcze listy do wszystkich wierzycieli będą w skrzynce pocztowej... w tej chwili zajmę tym interesem mych dependentów...

— Proszę mnie zawiadomić, gdy wszystko będzie załatwione... pieniędzy dostarczę na każde żądanie...

— Sam będę u pana hrabiego z objaśnieniem.

— Wyśmienicie... bardzo proszę!.. — rzekł, podając rękę adwokatowi.

Po wyjściu Jerzego, adwokat oparł głowę na dłoni i parę minut siedział w zamyśleniu.

— A, a!.. pojmuję wreszcie! — zawołał, uderzając się dłonią w czoło — że mi też to od razu nie przyszło do głowy!.. teraz jestem w domu... to taka sprawa?.. ha! co mnie to obchodzi... różne są pobudki w życiu ludzkiem, a ten człowiek nie wygląda mi wcale na takiego, który szuka awantury, w każdym razie jest to pojedynek na tępe noże!.. brr!..

Wyszedłszy od adwokata, Jerzy odetchnął swobodnie, jakby kamień zrzucił z serca.

Szybkim krokiem skręcił na sąsiednią ulicę i przeszedłszy ją do połowy, wszedł w bramę wysokiej kamienicy, przebiegł dwa piętra i zadzwonił.

Stary Antoni otworzył drzwi z pośpiechem. Zobaczywszy Jerzego, z uśmiechem radości powitał.

— Jest Anzelm?..

— To jest... jakby to powiedzieć... w tej chwili niema... ale jest, panie, jest!..

Właśnie wszedł Anzelm.

— Witam stryjaszka!.. co widzę, śmiejesz się... to lubię!...

— E!.. mój synowcze... pięknych się tu dowiaduję rzeczy o tobie... wstydź się.

— Już pewno Antoni napsuł sobie krwi!.. co? oj ty stary, stary... dałbyś pokój swoim żalom! Idź po dorożkę!..

— Jakto, idź po dorożkę?.. a ja?.. cóż to wypędzasz mnie?..

— Muszę, drogi stryju!.. zatrzymała mnie ta nerwowa pani z dołu i straciłem godzinę czasu, a mam konsyljum u ś-go Ducha... czekają mnie!..

— O której będziesz wolny?..

— Nie prędzej, jak pod wieczór!.. dziś jestem djabelnie zajęty...

— A jutro?..

— Jutro jestem na twoje usługi, stryju, od południa.

— No to siadaj o pierwszej do pociągu... powóz przyślę na stację... przyjedź!.. przyjedź!. Adieu!..

Wyszedł nieco zamyślony na ulicę.

— Wybornie się składa!.. Jutro prawdopodobnie znana baron z córką przybędzie do Zawodzia... i Anzelm będzie miał miłą niespodziankę!.. Domyślam się, iż baron Zeno pochwycił wreszcie złote runo!.. dobre miał jednak przeczucie!..

— Gdyby mi się udało ożenić Anzelma z tą małą, to w połączeniu z tem, co ja mu kiedyś zostawię, stałby się jednym z najbogatszych ludzi w kraju!.. Piękna myśl! To nagromadzenie miljonów byłoby rozkoszną rzeczą!..

Nie domyślał się jednak, jak spełnienie tego zamiaru dalekiem było od rzeczywistości!..

(C. d. n.)

Obwieszczenie.

P. O. Komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego, Jan Chrząstowski zam. w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 października 1926 r. od godziny 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną majątku nieruchomego, położonego w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Henryka Sienkiewicza Nr. 17, należącego do Stanisława Gonery, składającego się z placu miejskiego o powierzchni 2,9 metrów kwadratowych.

Powyższy majątek ulega sprzedaży za dług Stanisława Gonery na pokrycie należności T-wa Księgarni Kolejowych „Ruch" w Warszawie w kwocie 765 zł. 33 gr. z proc. i kosztami.

Nieruchomość powyższa długami nie jest obciążona, nie pozostaje ani w dzierżawie, ani w zastawie, wydzieloną została z nieruchomości mającej urządzoną księgę hipoteczną w archiwum hip. przy Sądzie Pokoju w Będzinie (Nr. hip. 35), znajduje się w posiadaniu Stanisława Gonery.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 5.000 zł. i zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć wadium w kwocie 500 zł.

Opis szczegółowy, warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

3967 P. O. Komornika Sądowego **Jan Chrząstowski.**

Obwieszczenie.

P. O. Komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego, Jan Chrząstowski zamieszkały w Dąbrowie Górniczej obwieszcza, iż w dniu 15 października 1926 roku o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady włościańskiej, należącej do Łukasza Klamy, położonej we wsi Strzemieszyce Wielkie, starostwa Będzińskiego o przestrzeni 15 prętów kwadratowych wraz ze znajdującemi się na niej budynkami murowanemi.

Powyższa osada w zastawie i dzierżawie nie jest, hipoteki urządzonej nie ma, znajduje się w posiadaniu Łukasza Klamy.

Wymieniany majątek mogą nabyć osoby pochodzenia włościańskiego, które okażą się na to dowodami.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3.000 zł., zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadium w kwocie 300 zł.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

3968 P. O. Komornika Sądowego **Jan Chrząstowski**

Obwieszczenie.

P. O. Komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej Jan Chrząstowski, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 15 października 1926 roku o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej osady włościańskiej położonej we wsi Strzemieszycach Małych gm. Olkusko-Siewierskiej, należącej do Stanisławy i Jana małż. Góral ogólnej przestrzeni 6 morgów wraz z budynkami na pokrycie kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa w kwocie 300 zł. od Stanisławy Góral.

Powyższa osada ani w dzierżawie ani w zastawie nie pozostaje, hipoteki urządzonej niema, znajduje się w posiadaniu Stanisławy i Jana małż. Góral i może być nabytą jedynie przez osoby pochodzenia włościańskiego, po okazaniu dowodów.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 6.000 zł.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć wadium w kwocie 600 zł.

Opis szczegółowy i inne dokumenty oglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

3970 P. O. Komornika Sądowego **Jan Chrząstowski.**

Obwieszczenie.

Pełniący obowiązki Komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego Jan Chrząstowski, zam. w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 1143, 1140 i 1149 U. P. C. obwieszcza, że na zaspokojenie pretensji Jakóba i Zofji małż. Toporów w kwocie 333 zł. z procentami i kosztami w dniu 15 października 1926 r. od godz. 10-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości, należącej do Józefy Kasprzykowej, położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Wiejskiej Nr. 13, składającej się z placu miejskiego o powierzchni 1 m. 10 pr., wraz ze znajdującemi się budynkami, a mianowicie: domem frontowym, oficyną parterową drewnianą, stajnią i murowaną piwnicą.

Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym przy Sądzie Pokoju w Będzinie, długami obciążona nie jest, w zastawie ani w dzierżawie nie pozostaje.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7.500 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć wadium w kwocie 750 zł.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

3969 P. O. Komornika Sądowego **Jan Chrząstowski.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 21 lipca r. b. od godziny 10-ej rano w gmachu T-wa Przemysłowo-Handlowego „Piast" w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 35 na pokrycie należności Banku Przemysłowców w Sosnowcu i in. wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego własności tegoż T-wa „Piast" w ogólnym szacunku zł. 12409 i zł. 3330 składającego się z kasy ogniotrwałej, nowych mebli w różnych gatunkach, z całkowitych garniturów i pojedyńczych: szaf, stołów, krzesełek, toteli, otomani, luster, umywalek, łóżek i t. p., oraz towaru jak: kakao, konserwy, farby, krochmal i t. p.

W razie niedojścia w tym dniu licytacji do skutku z jakich bądź powodów, wyznacza się sprzedaż wymienionego majątku w drugim terminie, t. j. w dniu 27 lipca r. b.

Bliższe szczegóły u komornika.

3978 Komornik Sądowy **W. Konopka.**

Będzin, dnia 12 lipca 1926 r.

Obwieszczenie.

P. O. Komornika przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego, zam. w Dąbrowie Górniczej, Jan Chrząstowski, na zasadzie art. 1146 i 1147 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 15 października 19.6 r. o godz. 11-ej rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu (ul. Szenowska Nr. 19) odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, położonej w mieście Dąbrowa Górnicza Starostwa Będzińskiego, należącej do Szlamy Lewkowicza, oznaczonej dawniej Nr. tabeli nadawczej 41, a składającej się z 15 prętów kwadratowych placu wraz ze znajdującemi się na nim budynkami.

Powyższa nieruchomość ani w zastawie, ani w dzierżawie nie pozostaje, hipoteki urządzonej nie ma.

Licytacja rozpocznie się od sumy 1.100 zł.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć wadjum w kwocie 110 zł.

Opis szczegółowy i inne dokumenty przeglądać można w dnie i godziny urzędowe w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

3971 P. O. Komornika Sądowego **Jan Chrząstowski.**



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Dom z ogrodem 3-ma sklepami w tem 2 lokale wolne jeden handlowy, sprzedam niedrogo. Częstochowa, Św. Barbary 28 3903-2

Wydział Powiatowy w Olkuszu sprzedaje 8 warsztatów tkackich ręcznych z czego 4 podwójne, a także maszynki deseniowe i inne przyrządy do warsztatów. W sprawie informacji i obejrzenia przedmiotów należy zwracać się do biura Wydziału Powiatowego w Olkuszu. 2724-1

Okazja. Samochód ciężarowy Fiat włoski 4-tonnowy w pierwszorzędnym stanie tanio do nabycia. Łask. zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa nr 126 3926-2

Sprzedam cegiarkę w dobrym stanie, zaraz do ruchu, wydajność z tys cegieł na godzinę. Bliższych informacji udzieli Konstanty Trzaska, poczta Kazimierz koło Strzemieszyc. 3934-1

Sklep „Platton" w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 14. poleca: świeżo nadesłane wyborowe gatunki: kawy palonej, surogatów kawy, herbaty, kakao, czekolady, cykorji figowej, makaronów i. t. d. Ceny powtórnie zredukowane o dalsze 10 proc. 3?81-3

Maszyna pończosznicza nr. 13 sankowa w doskonałym stanie do sprzedania natychmiast. Strzemieszyce, Bukowska dom Sierki. 3940-4

Do sprzedania 6000 szt. dachówki. Wiadomość kopalnia „Orjon" tel. nr. 107. 3993

Dom drewniany w Zawierciu 7 mieszkań 3 wolne sprzedam tanio bo jade zaraz Zawiercie, Kopernika 13 Piekarczyk. 3955-3

15 morgów dobrej ziemi w pow. Miechowskim blisko st. kol. Kozłów, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym. Szkoła w miejscu. Zaraz do sprzedania. Wiadomość S. Grabski, Bryzdzyn, poczta Kozłów. 3960

Zakład fryzjerski sprzedam zaraz niedrogo. Wiadomość Dąbrowa Górn., Sienkiewicza 15. 3976

Budynek drewniany składający się z dużej szopy, i pokoju do sprzedania, w przystępnej cenie na rozbiórkę. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 2. Król. 3977

Magiel w dobrym stanie sprzedam zaraz. Wiadomość Sosnowiec, Wiejska 22. 3965

Lokale.
10 groszy za wyraz.

W Olkuszu może być wynajęty lokal wyłącznie na piekarnię, składający się z 7 ubikacji ze sklepem na pieczywo. Punkt handlowy. Bliższych szczegółów udziela Spółdzielczy Bank Kredytowy w Olkuszu. Telefon 12. 3945-2

Do wynajęcia mieszkanie: 2 pokoje z kuchnią w mansardzie; pokoj z kuchnią, lub kuchnia w suterynie; garaże, lub magazyny, w nowym budynku na wprost stacji Nowy-Będzin Pokaże stróż. Rozmówić się co do warunków można po 8-ej wieczorem. Telef. 112 Będzin. 3982-3

Letnisko w Sławkowie pod lasem, blisko stacji, piasek, — pokoje do wynajęcia. Wiadomość Dąbrowa, Sobieskiego 4, Szczęsna, albo na miejscu. 3975

Różne.
10 groszy za wyraz.

Koncesjowane kursy szoferów w Sosnowcu rozpoczęły zapisy słuchaczów na nową grupę: w kancelarji kursów przy ul. Swobodnej za Dźwignią. Opłata za kurs obniżona. 3984

Kursy kroju i szycia Zaborowskiej Dębińska 1. Podczas wakacji opłata zniżona, dla pracujących godziny wieczorowe. 3949-2

17-go nie będę, w Zakopanem jestem. Tęsknię za „Wulkanem". 3973

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono papiery odroczenia służby wojskowej, wydane przez PKU w Bielsku na nazwisko Targowski Bronisław. 3929

Marceli Szendler zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 3933-1

Kowalek Mateusz zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3935-1

Zgubiono dowód osobisty Jakóba Hersza Habermana z Zawiercia

Zaginął patent III-ciej kategorji na handel farb Izrael Lipszyc. 3951-2

Turner Chaim Dawid zgubił paszport zagraniczny, wydany przez Polski Konsulat we Wiedniu. 3964-1

Zgubiono książkę służbową, wydaną przez Dział Drogowy w Będzinie na imię Józefa Karoka. Sz. znalazca zechce zwrócić: Zagórze ul. Kościelna 14. 3979

Kozioł Walenty zgubił książeczkę Kasy chorych 3938

Starościak Stefan zgubił legitymację szkolną, wydaną przez magistrat Dąbrowy. 3972

Kudła Wawrzyniec zgubił książkę Kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 3974

Marjanna Gajdzik unieważnia zgubione dokumenty: wyciąg z ksiąg ludności z gminy Poręba, książeczkę wypłatową Tow. Akc. „Zawiercie" i legitymację zasiłkową Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu 3953-2

Bronisław Urgacz z Sosnowca unieważnia zgubiony weksel in-blanco na 100 zł. 3964

Gajewska Józefa zgubiła akt ślubny oraz wyciąg z ksiąg ludności wyd. przez gm. Sławków

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.